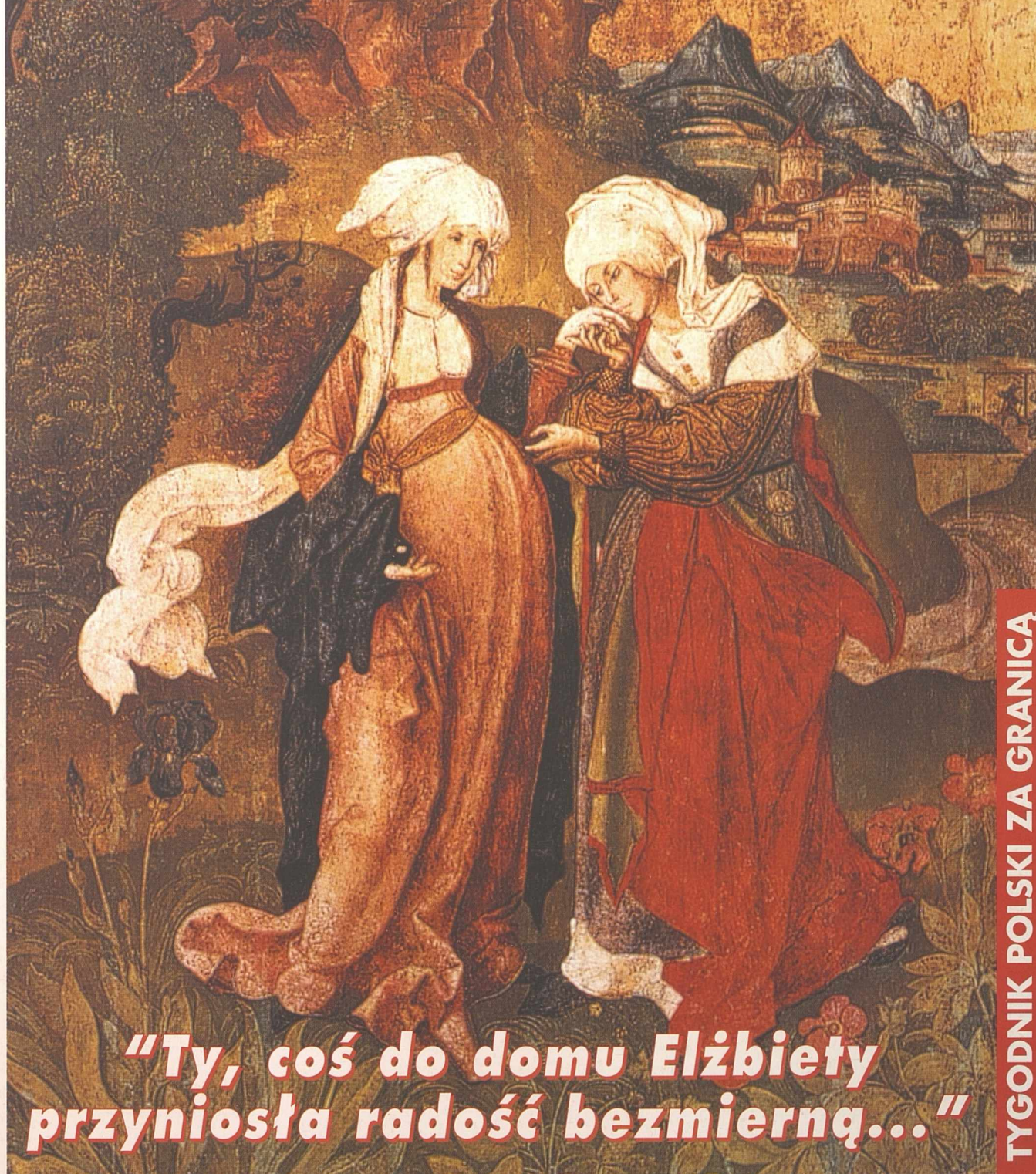


GŁOS KATOLICKI

30. 5. 1999
Nr 20 (1870) Rok XLI



**"Ty, coś do domu Elżbiety
przyniosła radość bezmierną..."**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

PIERWSZE CZYTANIE (Wj 34, 4b-6. 8-9)
Czytanie z Księgi Wyjścia

Mojżesz wstawszy rano wstał na górę, jak mu nakazał Pan, i wziął do rąk tablice kamienne. A Pan zstąpił w obłoku i Mojżesz zatrzymał się koło Niego i wypowiedział imię Pana. Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność. I natychmiast skłonił się Mojżesz aż do ziemi i oddał pokłon, mówiąc: Jeśli łaskawy jesteś dla mnie, Panie, niech pójdzie Pan w pośrodku nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy

nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem.

DRUGIE CZYTANIE (2 Kor 13, 11-13)

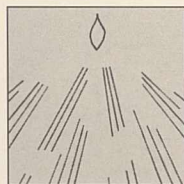
Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, jedno myślcie, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami. Pozdrowicie się nawzajem świętym pocałunkiem. Pozdrawiają was wszyscy święci. Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielenie się Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi.

EWANGELIA

(J 3, 16-18)

Słowa Ewangelii według świętego Jana
Jezus powiedział do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.



CHWALEBNY JESTEŚ, WIEKUISTY BOŻE.

“...Umysł ludzki, chociaż jest zdolny do poznania Boga, nie otrzyma potrzebnego do tego światła wiedzy, jeśli dzięki wierze nie przyjmie Ducha Świętego” - mówił do pierwszych chrześcijan we Francji św. Hilary. Rozumiemy więc miejsce dzisiejszej Uroczystości Chwały Boga w Trójcy Świętej, która jest ukoronowaniem dzieła Objawienia.

Bóg, który wywiódł Abrahama z zapomnienia i nadał mu imię, Bóg Mojżesza wołający z ognia płonącego krzewu na pustyni, Bóg świętych Tablic Synaju - jest Tym, który mówił przez proroków. Bliski a zarazem daleki. Niedostępny i równocześnie tulący do piersi umiłowanego Izraela w prorocztwie Ozeasza.

“Kim jesteś, Który mówisz do mnie - pytał przejęty bojaźnią Mojżesz. - Nie wiem, jak mam Ciebie przedstawić faraonowi, do którego mnie posyłasz?” - “JESTEM, KTÓRY JESTEM” - odpowiada Bóg.

U początku wszystkiego - JAM JEST!
“Zanim góry i morza powstały - JAM JEST! Niebo i ziemia przemina, ale Ja nie przemienię”.

Czy serce człowieka i jego umysł były

w stanie pojąć do końca - Kim jest Bóg? Ogarnięty Miłością, która zstąpiła na ziemię, która dała się ukrzyżować, a potem zajaśniała w potęgę Zmartwychwstania, wylania Ducha Świętego - Paweł - “Sługa Chrystusa” - zawołał:

“O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysledzenia jego drogi!

Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą?”.

Jest to wołanie człowieka, który doznał takiej bliskości Boga, jak nikt inny przedtem. “Ja Go widziałem!” - po trzykroć Paweł będzie się przysięgał - “widziałem Boga w Jezusie Chrystusie Żyjącym”.

Nieco później nawrócony Augustyn powie podobnie: “Szukałem drogi, dzięki której mógłbym trwać w zjednoczeniu z Tobą, i nie znajdowałem, dopóki nie przyłączyłem się do Pośrednika między Bogiem a ludźmi. Człowieka - Jezusa Chrystusa”.

Kim jest Bóg? - “Boga nikt nigdy nie oglądał. Jednorodzony Syn, Który jest w Jego łonie o Nim pouczył”.

Bóg jest Miłością - oto objawienie najpiękniejszej o Nim prawdy. Jest Jeden, ale nie samotny. Jest pełnią odniesienia w Miłości swego życia wewnętrznego!

nego! Jest płonącym Krzewem Miłości, z której rodzi się wszystko - jest Miłością Ducha Świętego.

Św. Atanazy, pełen mocy Bożej, powie na soborze nicejskim: “Wierzymy, iż wyznawana w Ojcu, Synu i Duchu Świętym Trójca jest Święta i Doskonała. Nie składa się ze Stwórcy i stworzenia, ale cała jest stwarzającą i podtrzymującą mocą. W swojej naturze tożsama i niepodzielna, jedna w mocy i jedna w działaniu. Ojciec bowiem dokonuje wszystkiego przez Słowo w Duchu Świętym”. “Szczęśliwy człowiek, który poznał Pana i Jego wielkość pełną majestatu. Zgłębiając myślą tajemnice Boże odnalazł Prawdę”.

“Tak bowiem Bóg świat umiłował...”! Wiara w Boga w Trójcy Jedynej odkrywa Jego wielkość i piękno we wszechświecie, ale też zarazem głębię istoty człowieka.

“Albowiem sam Stwórca i Pan wszechrzeczy znajduje upodobanie w swoich dziełach. On utwierdził niebiosą swoją wszechmocną potęgą i przyozdobił w swej niepojętej mądrości. Swym rozkazem powołał do istnienia zwierzęta, które żyją na ziemi... a na końcu swymi świętymi i nieskalanymi rękoma uczynił człowieka, najdoskonalszą istotę; umysłem przewyższającą wszystko jako odbicie swego obrazu” (Św. Klemens, papież).

Ks. JÓZEF MUSIAŁ



telegram do Mam

30 maja 1999 r.

Drogie Mamy,

satyryk - ten obok - sprowokował mnie poniekąd do... rosyjskiej asocjacji. Niech posłuży ona zatem za „memento”, by nie zapomnieć nigdy o tysiącach Matek, także „Matek-Polek”, zamęczonych tam, na „niehumanitarnej ziemi”. Może dlatego też to właśnie tam powstała przed laty przejmująca piosenka, w której dziecko tęskni(?), marzy(?) „...zawsze niech będzie słońce, zawsze niech będzie Mama, zawsze niech będę ... ja”. No właśnie, tak niewiele, a przecież często tak nieosiągalnie dużo, jak choćby w dzisiejszym Kosowie.

(W.R.)

-TO DELEGACJA BYŁYCH KOMUNISTÓW. NIGDY JESZCZE NIE ZDARZYŁO IM SIĘ ZAPOMNIEĆ O "DNIE MATKI"...



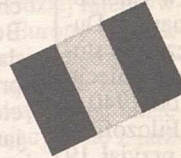
UB.



rys. L. Biernacki



PRZEKROCZYŁEM TUTAJ PRÓG NADZIEI JAN PAWEŁ II W RUMUNII



Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego do kraju w większości prawosławnego, jakim jest Rumunia, była wielkim świętem ekumenizmu, nie tracąc zarazem swego charakteru wizyty duszpasterskiej u katolików. Stała się również apelem o pokój i pojednanie na Bałkanach, którego najważniejszym akcentem było bezprecedensowe wspólne oświadczenie Papieża i prawosławnego patriarchy Rumunii Teoktysta w sprawie wojny w Jugosławii. Chcąc przekazać przesłanie tej pielgrzymki, można by odwołać się do kilku obrazów ujmujących w sposób symboliczny istotę papieskiego przesłania. Czwiermilionowa rzesza wiernych katolików i prawosławnych skandująca „unitate” na zakończenie Mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II w parku Izvor; wspólne ucałowanie przez Papieża i patriarchę kielecha mszalnego podarowanego przez głowę rumuńskiego prawosławia Janowi Pawłowi II na zakończenie prawosławnej liturgii, odczytywane jako profetyczna zapowiedź pełnej komunii obu Kościołów; owacja na stojąco zgotowana przez Święty Synod Kościoła prawosławnego Papieżowi, mówiącemu głosem pełnym wzruszenia: „To niezapomniana wizyta. Przekroczyłem tutaj próg nadziei”; hołd złożony przez Ojca Świętego kardynałowi Todei, osobie symbolizującej wierność Kościoła greckokatolickiego w czasach przesładowań komunistycznych i lzy radości sparaliżowanego kardynała po ucałowaniu go przez Papieża - te sceny pozostaną na zawsze w pamięci tych, którym dane było uczestniczyć w papieskiej pielgrzymce do Rumunii, przybliżającej horyzont jedności chrześcijaństwa.

MARZENIE NA NOWE TYSIĄCLECIE

Jedność i komunია z Kościołem prawosławnym były esencją papieskiego pobytu w Rumunii. Już w pierwszym przemówieniu

w katedrze patriarchalnej w Bukareszcie Jan Paweł II odwoływał się do chrześcijańskiego dziedzictwa Rumunii z czasów niepodzielnego jeszcze chrześcijaństwa. Podkreślał, że „Chrystus od samego początku towarzyszy dziejom narodu rumuńskiego”, a „Ewangelia od samego początku przepełniła głęboko jego życie...”. Zwracając się do patriarchy Teoktysta w czasie spotkania ze Świętym Synodem Papież powiedział: „Wasza Świątobliwość, Drodzy Bracia w Biskupstwie, odtwórzmy widzialną jedność Kościoła albo świat ten zostanie pozbawiony świadectwa, jakie tylko uczniowie Syna Bożego, który umarł i zmartwychwstał dzięki swej miłości, mogą ofiarować światu, aby spowodować jego otwarcie się na wiarę”. „Czy zdołamy zachęcić dzisiejszych ludzi do wiary w Boga, jeśli będziemy nadal rozrywać tunikę Kościoła, jeśli nie uda nam się uzyskać od Pana cudu jedności, poprzez wznoszenie przeszkód, uniemożliwiających jej pełne objawienie się?” - pytał dramatycznie Jan Paweł II.

Papież wyraził nadzieję, że krew licznych męczenników na ziemi rumuńskiej pomoże w budowaniu jedności Kościoła. „Jesteśmy świadkami - powiedział - że mimo podziałów, w chwilach ciężkich doświadczeń, kiedy nasze Kościoły zdawały się być wstrząsane aż do swych fundamentów, tutaj właśnie, na ziemi rumuńskiej, męczennicy i wyznawcy potrafili chwalić imię Boże jednym sercem i jedną duszą”. Jan Paweł II zapewnił członków Świętego Synodu, że Kościół katolicki pragnie wesprzeć Rumuński Kościół Prawosławny w pracy na rzecz odrodzenia działalności duszpasterskiej i życia religijnego. W tym dziele katolicy chcą pracować wraz z ich braćmi prawosławnymi.

Gdy Papież zakończył swe przemówienie cytatem z Ewangeli: „Pójdźcie, podążajmy razem w światłości Pana”, członkowie Świętego Synodu zgotowali mu owa-

MAJOWA MATKA

Przynoszę Ci kwiaty Matko majowa
Przy polnej kapliczce klękam;
Bądź pozdrowiona, święta i zdrowa
Z małym Jezusem na rękach.

Zapachem wiosny pachną już drzewa
Dziękuję Ci za maj zielony.
W dzwonek konwalii Polska Ci śpiewa
Królowo Polskiej Korony.

O! Jak się maki ku Tobie chylą
Do stóp Twoich upada świat wszystki
I jakieś słodkie melodie płyną
Od niewiast wpatrzonych w kołyski.

To polskich matek serc uderzanie
W dziękczynny hymn się rozwija...
Nad polne kapliczki - Twoje mieszkanie
Płynię: „Ave Maryja...”.

ZBIGNIEW SZCZĘBARA

cję na stojąco. Wzruszony Ojciec Św. powiedział wówczas: „To niezapomniana wizyta. Przekroczyłem tutaj próg nadziei”.

Wielkim świętem ekumenizmu była prawosławna liturgia odprawiona 9 maja przez prawosławnego patriarchę Teoktysta w obecności Jana Pawła II i ok. 100 tys. wiernych na Placu Zjednoczenia w Bukareszcie. Najpierw przy krzyżu poległych w czasie przewrotu w grudniu 1989 r. zwierzchnicy Kościoła katolickiego i prawosławia rumuńskiego wymienili pocałunek pokoju i odmówili wspólną modlitwę. Ich przedłużeniem były serdeczne słowa Patriarchy, który wyraził radość z obecności Papieża, przeżywaną jako przedsmak pełnej jedności Kościołów katolickiego i prawosławnego.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Ś.P. ABP JERZY STROBA



12 maja 1999 r. w wieku 79 lat zmarł w Poznaniu arcybiskup senior Jerzy Stroba - były sufragan gnieźnieński, gorzowski, biskup szczecińsko-kamieński, metropolita poznański.

Jerzy Jan Stroba urodził się 17 grudnia 1919 r. w Świętochłowicach, w rodzinie robotniczej. Nauki pobierał w szkole podstawowej w rodzinnym mieście, a następnie w Gimnazjum im. Odrowążów w Chorzowie. W 1937 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, odbywając jednocześnie studia na Wydziale Teologicznym UJ. Po zamknięciu uczelni przez hitlerowców kontynuował od 1940 r. przygotowanie do kapłaństwa w Akademii Filozoficzno-Teologicznej w Widnawie. Święcenia przyjął 19 grudnia 1940 r. z rąk abp Adolfa Bertrama we Wrocławiu. Po okresie pracy duszpasterskiej w parafii św. Marii Magdaleny w Chorzowie i katechetycznej w liceach w Nowej Wsi, Pszczynie i Katowicach podjął na nowo studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał magisterium (1946) a następnie doktorat na podstawie dysertacji *Zagadnienia nieskończoności w nauce św. Bonawentury*. W latach 1949-1958 pełnił m.in. funkcje: redaktora „Gościa Niedzielnego”, rektora kościoła sióstr wizytek w Siemianowicach, wykładowcy teologii dogmatycznej w WSD w Katowicach rektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, wykładowcy teologii na Wydziale Teologicznym w Krakowie, proboszcza parafii w Katowicach Załężu. 4 lipca 1958 r. wyniesiony został do godności biskupa i ustanowiony sufraganem gnieźnieńskim z zadaniem posługiwania w diecezji gorzowskiej. Za hasło posługiwania pasterskiego wybrał: *Da instrumentum Tuum esse* (Pozwól być Twoim narzędziem). W 1978 r. prekonizowany został ordynariuszem nowo erygowanej diecezji szczecińsko-kamieńskiej, gdzie odbudował kościoły katedralny, zorganizował sieć parafii, erygując 49 nowych placówek duszpasterskich i podejmując odbudowę 68 kościołów. 21 września 1978 r. mianowany został arcybiskupem-metropolitą poznańskim. Uczestnik IV Sesji Soboru Watykańskiego II (1965), Synodu Biskupów poświęconego katechizacji (1965), ojciec Nadzwyczajnego Synodu Biskupów z okazji 20. Rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II. Od 1958 przewodniczący Komisji Katechetycznej Episkopatu Polski, a od 1974 członek Rady Głównej Episkopatu Polski. Członek m.in.: Papieskiej Komisji ds. Katechizmu Kościoła Katolickiego (1987-1992), Komisji Stolicy Apostolskiej ds. Konkordatu (1992-1993), Komisji Wspólnej Episkopatu Polski i Rządu (1980-1989), Komisji Mieszanej Stolicy Apostolskiej i Konferencji Episkopatu Polski ds. Konwencji między Watykanem a Polską, Rady Konferencji Biskupów Europy (w latach 1974-1983 jej wiceprzewodniczący, odpowiedzialny za sprawy katechezy).

W 1996 Jan Paweł II przyjął jego rezygnację z obowiązków metropolity poznańskiego.

ZBIGNIEW JUDYCKI

Dokończenie ze str. 3

JAN PAWEŁ II W RUMUNI

Ubrany na tę okazję we wschodniochrześcijańskie szaty liturgiczne Jan Paweł II wyraził nadzieję na postęp w dialogu teologicznym między Kościołami siostrzanymi i na rozwój współpracy istniejącej już między młodymi prawosławnymi a grekokatolikami. Atmosfera wzruszenia towarzyszyła również wymianie darów. Obaj hierarchowie podarowali sobie nawzajem kielichy mszalne: Jan Paweł II ucałował kielich ofiarowany przez Teoktysta, co następnie uczynił także Patriarcha.

Do niezwykłego zdarzenia doszło na zakończenie Mszy odprawionej przez Papieża w parku Izvor w obecności episkopatu Kościoła prawosławnego. W odpowiedzi na słowa Papieża zapraszającego Patriarchę Teoktysta z wizytą do Rzymu, kilkaset tysięcy katolików i kilkadziesiąt tysięcy prawosławnych zaczęło skandować „Unitate”. Wzruszony Papież z uśmiechem zwrócił się w stronę siedzącego przy nim patriarchy, mówiąc po francusku: „A więc trzeba się spieszyć”. Do tego wydarzenia nawiązał w czasie przemówienia pożegnającego na lotnisku patriarcha Teoktyst, podkreślając, że jedność chrześcijan jest nie tylko wolą Boga, lecz także wolą ludu chrześcijańskiego. „Przeżyte przez nas wydarzenie duchowe (...) jest doświadczeniem, którego winniśmy strzec i przekazywać w nadziei, że nowe, otwierające się przed nami tysiąclecie będzie czasem odnowionej komunii między Kościołami chrześcijańskimi - powiedział przed odlotem do Rzymu Jan Paweł II. - To marzenie wynoszę z sobą, opuszczając tę drogą mi ziemię. (...) W sposób szczególnie chciałbym je przekazać młodzieży. Tak, Wam, drodzy młodzi z Rumunii! (...) W tych dniach Duch powierza Wam, młodzi ludzie, «marzenie» Boga: aby wszyscy ludzie tworzyli Jego rodzinę, aby wszyscy chrześcijanie stanowili jedno. Z tym marzeniem wkroczcie w nowe tysiąclecie!”

WIERNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Wizyta Papieża była też oddaniem czci postawie biskupów, księży i wiernych Kościoła katolickiego, zwłaszcza obrządku wschodniego, którzy za wierność wierze i Stolicy Apostolskiej za czasów komunizmu placili cenę więzienia, prześladowań, a czasem męczeństwa.

Jan Paweł II złożył hołd grekokatolikom, którzy „od trzech stuleci, niekiedy z niesłuchanym poświęceniem, świadczą o swej wierze w jedność”, podczas grekokatolickiej Mszy św. z udziałem biskupów tego obrządku w stołecznej katedrze łacińskiej św. Józefa. Papież mocno podkreślił niezwykle znaczenie Unii z 1700 r., dzięki której wiara Kościoła katolickiego stała się częścią dziedzictwa kulturowego Rumunii. „Od tej Unii upłyne niedługo trzysta lat: uważam za rzecz opatrznościową i pełną znaczenia, że obchody trzechsetlecia Unii następują w tym samym czasie, co obchody Wielkiego Jubileuszu Roku 2000” - stwierdził Ojciec Święty. Papież wyraził podziw dla wierności grekokatolików, nie cofających się przed męczeństwem. W pełnych wzruszenia słowach zwrócił się do obecnych w katedrze kardynała Todei i do arcybiskupa Guțiu, wieloletnich więźniów z czasów komunizmu. „Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jeśli ciemności grzechu są rozproszone przez światło życia, nie ma wówczas takiej niewoli, która mogłaby zdławić wolność. Znasz dobrze tę prawdę, umiłowany Bracie Alexandru Todea, kardynale Świętego Kościoła Rzymskiego, i ty, arcybiskupie Gheorghe Guțiu, ponieważ przed wami, podobnie jak przed Piotrem, otwarta się ciężka brama niewoli” - powiedział Papież, przypominając, iż wielu grekokatolików zmarło w dniach prześladowań Kościoła. „Drodzy bracia, wasze kajdany, kajdany waszego narodu, są chlubą i dumą Kościoła: prawda uczyniła was wolnymi! Próbowano zdławić waszą wolność, ale nie udało się to. Pozostaliście wewnętrznie wolni, mimo że w kajdanach; wolni, mimo że i ogołocenia; wolni, mimo że wasze wspólnoty były niszczone i prześladowane” - mówił Ojciec Św. Przemówienie papieskie było jednocześnie wielkim apelem o pojednanie między grekokatolikami a prawosławnymi. „Dla chrześcijan te dni są czasem przebaczenia i pojednania. (...) Leczenie miłością rany prześlącości. Niech wspólne cierpienie nie powoduje podziałów, lecz sprawi cud pojednania. (...) Również wy, drodzy bracia i siostry, jesteście wezwani, by wnieść swój cenny wkład w dialog ekumeniczny w prawdzie i miłości, według wskazań Soboru Watykańskiego II i magisterium Kościoła” - powiedział Papież. Zaaapelował także o dogłębną wewnętrzną odnowę Kościoła grekokatolickiego, który po 40 latach prześladowań wyszedł z podziemia i odbudowuje obecnie swoje struktury. Wezwał

przy tej okazji katolików do nieustawiania w wysiłku dialogu ekumenicznego. „Z wielkim zainteresowaniem śledziłem prace Komisji Mieszanej Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego i Kościoła greckokatolickiego... Wyrażam najgorętsze życzenia, aby obie strony zaangażowały się w dalszym dialogu i ufam, że ta moja wizyta może wnieść dalszy wkład w jego prowadzenie w prawdzie i miłości. Dialog ten wpisuje się w szeroki horyzont zaangażowania ekumenicznego, do którego wezwany jest cały Kościół. Wszyscy z otwartością serca i wytrwałością winniśmy się przyczyniać do dialogu tak teologicznego, jak i praktycznego z innymi Kościołami i wspólnotami chrześcijańskimi, mając na uwadze cel jedności wszystkich uczniów Chrystusa. Nie zapomnijmy w związku z tym o nauczaniu Soboru Watykańskiego II, który podkreśla, że nawrócenie serca, świętość i modlitwa stanowią duszę ruchu ekumenicznego. Ufam, że także w Rumunii z naszymi braćmi prawosławnymi i innymi wspólnotami chrześcijańskimi będzie można organizować inicjatywy ekumeniczne z okazji Roku Jubileuszowego, by wypraszać u Pana, aby „wzrastała jedność między wszystkimi chrześcijanami aż do osiągnięcia pełnej jedności” - powiedział Ojciec Święty.

POKÓJ I POJEDNANIE

Wezwanie do pokoju i pojednania zwłaszcza w rejonie Bałkanów nie mogło nie pojawić się w przemówieniach Jana Pawła II. Bezprecedensowy charakter miało jednak wspólne oświadczenie Papieża i Patriarchy Teoktysta, wzywające do zaprzestania działań zbrojnych i do pomocy humanitarnej dla wyniszczonych wojną społeczeństw. „W imię Boga, Ojca wszystkich ludzi, prosimy usilnie strony zaangażowane w konflikt, by definitywnie złożyły broń i wzywamy je gorąco do uczynienia proroczych gestów, aby nowy styl życia na Bałkanach, odznaczający się szcunkiem dla wszystkich, braterstwem i życzliwym współistnieniem, stał się możliwy na tej ułomowanej ziemi” - napisali Papież i Patriarcha. „Chcemy wezwać w imię Boga wszystkich tych, którzy w ten czy inny sposób są odpowiedzialni za obecną tragedię, by mieli odwagę ponownie nawiązać dialog i odnaleźć warunki pozwalające na osiągnięcie sprawiedliwego pokoju, który umożliwiłby powrót uchodźców do swych domów, skróciłby cierpienia wszystkich tych, którzy żyją w Republice Federalnej Jugosławii: Serbów, Albańczyków i osób innych narodowości, a także położyłby podstawy pod nowe współzycie wszystkich narodów Federacji” - głosi wspólne przesłanie pokojowe Papieża i Patriarchy rumuńskiego.

RUMUNIA A EUROPA

Bardzo wyraźnym wątkiem przesłania Papieża była też odnowa społeczeństwa rumuńskiego, które po zimie panowania

komunistycznego wkroczyło w wiosnę nadziei. Umocnieniu demokracji w kraju musi towarzyszyć pomoc ze strony innych państw wspólnoty europejskiej, której Rumunia jest pełnoprawnym członkiem. „Życzę, aby w tym wysiłku odnowy społecznej także waszemu krajowi nie brakowało politycznego i finansowego wsparcia Unii Europejskiej, do której Rumunia przynależy przez swą historię i kulturę” - powiedział Jan Paweł II w przemówieniu powitalnym. Podczas spotkania z prezydentem Rumunii Emilem Constantinescu i przedstawicielami najwyższych władz państwa, Ojciec Św. z naciskiem podkreślił, że Rumunia znajduje się w okresie transformacji, która określi kierunek jej rozwoju w przyszłości, a także umożliwi budowanie bardziej intensywny wkład w budowanie Europy i zwiększy swą obecność na scenie międzynarodowej. „Pragnę, aby wspólnota międzynarodowa zwiększyła swą pomoc udzielaną narodom, wyzwalającym się z jarzma komunizmu, aby mogły one zreorganizować swoje życie gospodarcze i społeczne” - powiedział Papież. Dodał, że kraje te - a wśród nich Rumunia - mogą wnieść cenny wkład w budowanie pokoju i ekonomicznego dobrobytu swych mieszkańców, jak również stać się odpowiedzianymi partnerami życia międzynarodowego.

Odnosząc się do napięć i trudności, wynikających z wielonarodowego i wielowyznaniowego charakteru państwa rumuńskiego (w tym zwłaszcza do obecności dwumilionowej wspólnoty węgierskiej w Siedmiogrodzie) Jan Paweł II przyznał, że istotnie „zmiany terytorialne, które sprawiły, że na jednym obszarze żyją narodości o różnej przynależności etnicznej i religijnej, przede wszystkim w Siedmiogrodzie, spowodowały powstanie bardzo skomplikowanej mozaiki socjo-religijnej”. „Sprzeczne interesy i lęki mogą zostać przezwyciężone tylko dzięki cierpliwości, a przede wszystkim dzięki woli budowania wspólnego życia, dzięki pokojowemu współistnieniu w dziedzinie narodowej i religijnej” - podkreślił Papież. Nawiązując do swej encykliki „Ut unum sint” Jan Paweł II oświadczył: „Trzeba niejako rozpocząć od opuszczenia pozycji przeciwników, stron poróżnionych, aby znaleźć się na płaszczyźnie, na której obie strony traktują siebie nawzajem jako partnerów” (n. 29).

Papież przypominał, że przed społeczeństwem rumuńskim stoi dziś wielkie wyzwanie w dziedzinie wychowania obywatelskiego, które winno się opierać na szcunku dla każdej osoby, niezależnie od jej narodowości. Zachęcił mieszkańców Rumunii „do budowania takiego społeczeństwa, które służyć będzie wszystkim jej obywatelom i wyjdzie naprzeciw przesłaniu Chrystusa, na wzór ich przodków, którzy tak postępowali od czasów apostołskich”.

Z wielkim uznaniem Ojciec Święty od-

niósł się do szlachetności i bohaterstwa, jakie wielu Rumunów okazało w trakcie rewolucji w grudniu 1989 roku. Przyznał, że czterdzieści lat ateistycznego komunizmu pozostawiło jednak liczne blizny na ciele i skazy w pamięci tego narodu. „Wszystko to nie zniknie bez realnego wysiłku nawrócenia obywateli, gdy chodzi zarówno o ich życie osobiste, jak i stosunków ze społecznością i wspólnotą narodową” - zauważył Jan Paweł II. Wezwał do solidarności, zaufania i uczciwości, jako podstawowych wartości.

W STRONĘ JEDNOŚCI

„To były trzy dni nieustannego cudu. Teraz jestem pewna, że sen o jedności stanie się rzeczywistością” - powiedziała KAI znana poetka rumuńska Ana Blandiana, córka księdza prawosławnego zmarłego w więzieniu komunistycznym, komentując zakończoną wizytę Papieża. „Za najważniejszy element tej wizyty uważam braterską i serdeczną atmosferę spotkania między Papieżem a Patriarchą, która nie miała w sobie nic z protokołu” - powiedział prawosławny ksiądz Aurel Nae, redaktor prawosławnego „Vestitorul Ortodoxiei” i duszpasterz uniwersytecki w Bukareszcie. Z dużym optymizmem wypowiadał się o szansach na osiągnięcie pełnej komunii obu Kościołów wyrażającej się we wzajemnym uczestnictwie w sakramentach. Jego zdaniem, po drugim tysiącleciu, które było okresem podziałów w chrześcijaństwie, przyjdzie trzecie tysiąclecie - czas jedności. Prawosławny duszpasterz jest przekonany, że problemy między Kościołem prawosławnym a grekokatolickim zostaną rozwiązane na drodze dialogu przez komisję mieszaną, której praca przyniosła już pewne efekty. „Będziemy teraz mogli powiedzieć: przecież to sam Papież chce jedności między nami. W czasie jego wizyty rozmawialiśmy z sobą, podawaliśmy sobie ręce, całowaliśmy się na znak pokoju - te gesty zobowiązują nas wszystkich: prawosławnych, grekokatolików i katolików rzymskich” - podkreślił prawosławny ksiądz.

Wizyta Jana Pawła II stworzyła atmosferę przyjaźni i zażyłości zarówno między wiernymi jak i hierarchiami Kościołów prawosławnego i katolickiego, którzy po raz pierwszy w historii podzielonego od 1054 roku chrześcijaństwa, spotkali się na modlitwie ekumenicznej, w obecności Papieża i patriarchy Rumunii. Stanowi to dobrą podstawę do kontynuowania wewnątrz rumuńskiego dialogu prawosławno-grekokatolickiego, lecz może także zaowocować poprawą międzynarodowej atmosfery ekumenicznej i wznowieniem zawieszonego przez stronę prawosławną dialogu teologicznego.

PAWEŁ WOŁOWSKI (KAI)



Z kraju

□ Polskę odwiedził król Belgii Albert II z małżonką Paolą. Wizyta miała za cel ożywienie wspólnych kontaktów gospodarczych. Podejmowano sprawę polskiego członkostwa w UE i sytuację w Jugosławii. Król w czasie przeglądu Kompanii Reprezentacyjnej WP pozdrowił jej członków po polsku okrzykiem - „czołem żołnierz!”.

□ Premier Holandii Wim Kok ogłosił rok 2003 jako realną datę polskiej przynależności do UE. Kok przyjechał do Warszawy z dwudniową wizytą.

□ Polska stara się o status obserwatora konferencji międzyrządowej, która ma opracować nowy traktat Unii Europejskiej. Konferencja ma się odbyć w 2000 roku i choć Polska nie przystąpi do tego czasu do UE, to nowy traktat będzie bardzo istotny również dla naszego kraju.

□ Minister spraw zagranicznych, B. Geremek odwiedził Stany Zjednoczone. Minister wręczył sekretarzowi stanu, pani Albright polską szablę oficerską. Geremek rozmawiał także o sprawie odszkodowań dla Polaków - niemieckich ofiar pracy przymusowej w czasie wojny.

□ Posłowie KPN-OP, A. Słomce grozi kara do 5 lat więzienia i utrata immunitetu poselskiego. Słomka ujawnił publicznie postanowienie rzecznika interesu publicznego w sprawie pomówień premiera Buzka o współpracę z tajnymi służbami PRL-u. Rzecznik nie znalazł dokumentów mogących dać podstawę do skierowania tej sprawy do sądu lustracyjnego. Tajne uzasadnienie rzecznika zostało przez Słomkę ujawnione, ponieważ uważa on, że rzecznik nie przesłuchiwał zgłoszonych przez KPN-OP świadków i nie dostał się do akt UB o kryptonimie „Politechnika”.

□ Z zimowego snu obudził się Lech Wałęsa. Były prezydent postanowił ruszyć w Polskę, by zorientować się w swoich szansach i zgłosić kandydaturę w przyszłych wyborach prezydenckich.

□ Grupa posłów SLD, w tym Ikonowicz, Gadzinowski i Sierakowska, wybrała się z wizytą do Belgradu. MSZ wyraziła opinię, że podróż ta „jest niewskazana”.

□ Rząd zdecydował, że polski śmigłowiec Huzar nie wejdzie do wyposażenia naszej armii. Do końca czerwca zostanie opracowany przetarg na śmigłowiec bojowy, a tuż po nim dodatkowy przetarg na dostawę samolotów.

□ Liga Republikańska żąda od szefa PPS, Ikonowicza przeprosin i zapłaty 15

tys. zł na rzecz związku b. żołnierzy NSZ. Liga uważa wypowiedzi polityka PPS za obrazę i fałszowanie jej wizerunku. Ikonowicz ma już na swoim koncie przypisanie prawicowej młodzieży podpalenie warszawskiej synagogi. Obecnie złożył on wniosek o rozwiązanie Ligi Republikańskiej.

□ Premier J. Buzek udekorował historyka naszego kraju N. Daviesa Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej.

□ Msza św. w wawelskiej katedrze otworzyła obchody 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej dokonanej przez Jagiellę z inspiracji jego żony bł. Jadwigi Andegaweńskiej.

□ Pięć kolejek przed zakończeniem rozgrywek I ligi piłki nożnej, Wisła Kraków zapewniła sobie już tytuł mistrza Polski. Problemem dla klubu jest zakaz udziału w rozgrywkach pucharowych wydany po chuligańskim wybuchu kibica w czasie meczu z Parmą.

□ PZPN przegrał proces z ministrem sportu Dębskim w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Sąd uznał, że decyzja ministra o zawieszeniu prezesa Dziurowicza była zgodna z prawem, zaś wybory z 1995 r. i zmiany statutu związku piłkarskiego nielegalne.

□ Prezydent Kwaśniewski powołał radę programową „Fundacji Semper Polonia”, która ma się zajmować „poszerzaniem kontaktów osób polskiego pochodzenia z Macierzą”. Na liście rady dominują nazwiska osób związanych mocno z PRL-em i lewą stroną polskiej sceny politycznej: St. Ciosek, A. Gudzo-waty, M. Jagiello, J. Kawalerowicz, H. Kubiak, A. Szczypiorski, J. Widacki. „Semper sui”?

□ Zbigniew Bujak, który swego czasu przeproszał za Solidarność, został mianowany z ramienia UW szefem Głównego Urzędu Cel.

□ Od 1 stycznia 2000 roku Polacy będą mogli lokować swoje pieniądze w bankach za granicą. Oznacza to pełną wymienialność złotych.

□ Polsce grozi jogurtowa wojna. Wprowadzenie zaporowych stawek na importowane jogurty spotkało się z negatywną oceną UE, która grozi krokami odwetowymi dla polskiej gospodarki.

□ Służby celne szukają sposobów na tzw. „mrówki”, czyli osoby przekraczające kilka razy dziennie granice i przenoszące w dozwolonych teoretycznie ilościach towar. Służby celne postanowiły występować o zatrzymywanie przemytników paszportów.

□ Sprzed budynku ministerstwa sprawiedliwości skradziono BMW należące do przedstawiciela niemieckiej policji, który odwiedził gmach. I jeszcze raz okazuje się, że pod latarnią najciemniej.

NOWA FORMUŁA - ALE JAKA TREŚĆ?

NATO-wski szczyt w Waszyngtonie w 50 rocznicę powstania Paktu, dokonał zasadniczego rozszerzenia i modyfikacji swojej formuły politycznej. Przestało ono być już wyłącznie sojuszem obronnym, utrzymującym swój potencjał militarny do obrony krajów członkowskich. W jego nowej formule politycznej znalazło się sformułowanie, że odąd NATO ma także „zapewniać bezpieczeństwo i stabilizację w rejonie euroatlantyckim”. Oznacza to, w przełożeniu na język praktyki politycznej, że odąd kraje NATO dopuszczają również atak na ewentualnego „destabilizatora” w tym rejonie. Nasuwa się zatem od razu pytanie, jakimi kryteriami politycznymi i ideologicznymi będą kierować się kraje NATO, zwłaszcza - te najsilniejsze, określając owego „destabilizatora” i wskazując go, aby go skarcić wspólną zaczepną akcją militarną. A zważywszy, że ilość członków NATO rozszerza się, że myśli się o przyjmowaniu nowych członków, pytanie to uzupełnić można innym, nie mniej ważnym: jakimi kryteriami polityczno-ideologicznymi kierować się będą najsilniejsze kraje NATO, gdyby zdarzyły się poważne różnice zdań w łonie samego Paktu? Im większa organizacja, liczniejsza w uczestników - tym prawdopodobieństwo wystąpienia takich różnic staje się większe.

W „szczytowych” wystąpieniach polityków w Waszyngtonie temat ten, zapewne z racji jubileuszu, zbywano najczęściej ogólnikami, określając ideologiczne wartości NATO w kategoriach „demokracji”, „praw człowieka”, etc. Dziś przecież wiemy już, lepiej niż dawniej, że i demokracja może być totalitarna, gdy wykracza poza ramy polityki, a pod „prawa człowieka” podkładać można nader różne treści: mogą to być „prawa naturalne”, prawa Boże, ale mogą to być np. i takie „prawa jak: „prawo kobiety do własnego brzucha”, czyli prawo do bezkarnego zabijania dzieci poczętych... Dziś i „demokracja” i „prawa człowieka” stały się czymś na kształt naczyń, w które nalewać można, nader różne i różniące się od siebie treści. Dlatego z uwagą śledziłem wystąpienia polityków NATO, aby usłyszeć jakieś doprecyzowanie, jakieś uściślenie tych kryteriów ideologiczno-politycznych, wedle których Pakt określać chce na przyszłość ewentualnego „destabilizatora” ładu międzynarodowego.

W wystąpieniach kilku polityków krajów NATO dosłuchałem się pewnej niepokojącej wieloznaczności, która najdobitniej uzewnętrzniała się w wystąpieniu przedstawiciela Portugalii, socjalisty (warto przypomnieć przy okazji, że zdecydowaną większością europejskich krajów NATO rządzą dziś socjaliści lub socjaldemokraci). Przedstawiciel Portugalii

powiedział *expressis verbis* (czy był bardziej j szczerzy, niż inni?), że NATO będzie teraz, cytuję - realizować idee Oświecenia".

Idee Oświecenia zapisane na sztandarach, deklarowały „równość, wolność i braterstwo”, ale przecież nawet komunizm wypisywał na sztandarach „powszechną szczęśliwość ludzkości uwolnionej od wyzysku człowieka przez człowieka. Uzasadnienia każdego ładu politycznego bywają szczytne, szlachetne - a deklarowane cele wzniosłe i nacechowane troską o człowieka... Jednak bardziej od deklarowanych celów liczą się zawsze metody ich realizowania. Gdy w imię wzniosłych celów morduje się miliony, wyzuwa z własności, wolności, a „braterstwo” zastępuje policja polityczna - metody zaprzeczają celom...

Idee Oświecenia, realizowała w praktyce gilotyna, terror, cenzura, dechrystianizacja, programowa walka z Kościołem, sekularyzacja dóbr kościelnych, ateizacja szkolnictwa, narastająca wszechwładza biurokracji państwowej, zastępującej spontaniczny ład oddolny, współnotowość lokalnych społeczności, ich prądowe obyczaje. We Francji katolicką, przywiązaną do tradycji, Wandę utopiono we krwi realizując „idee Oświecenia”. Rewolucja bolszewicka powtórzyła ten oświeceniowy eksperyment na międzynarodową skalę. Dlatego tak ważne staje się pytanie, jaka właściwie ideologia (więc polityczne metody osiągnięcia deklarowanych celów) przyświecać będzie najsilniejszym krajom NATO w pilnowaniu „stabilizacji” międzynarodowej. Gdyby *avant lettre* przyjmować tylko same „idee Oświecenia” jako kryterium ideologiczne, wedle którego kierownicze gremia Paktu określałyby, kto jest, a kto nie jest „destabilizatorem ładu euroatlantyckiego”, takie kryterium byłoby szalenie niebezpieczne i ryzykowne. Zbyt dobrze wiemy dzisiaj, że „idee Oświecenia” pociągnęły za sobą określoną ideologię, nie do pogodzenia z wartościami chrześcijańskimi. Dlatego z całą mocą powraca pytanie: czy nowe NATO, w swej nowej strategiczno-politycznej formule, pilnować będzie demokratycznego ładu opartego o wartości Europy chrześcijańskiej - czy też pilnować będzie demokratycznego ładu opartego na jakichś innych wartościach i „prawach człowieka”, których treść określać będzie jakaś demokracja totalna? Abstrahując od prawa Bożego? Być może portugalski socjalista zagalował się w swym „wishful thinking”, ale nie da się wykluczyć, że i wyraził opinię jakiegoś szerszego lobby w łonie NATO. W każdym razie jest to sprawa bardzo ważna dziś, gdy w nowej formule politycznej NATO dało sobie placet do podejmowania interwencji „w całym rejonie euroatlantyckim” dla zapewnienia „bezpieczeństwa i stabilizacji”.

MARIAN MISZALSKI



ze świata

□ Prezydent Clinton przeprosił Pekin za zbombardowanie ambasady Chin w Belgradzie. Odpowiedzialność za ten błąd przypisano korzystaniu z „przestarzałych map serbskiej stolicy”. Kolejna pomyłka spowodowała śmierć kiludziiesięciu cywilów. Bombardowania nadal trwają. NATO zamierza poszerzyć operację o naloty z baz tureckich i węgierskich. Milošević złożył oświadczenie o wycofywaniu swoich sił z Kosowa. Plany pokojowe przygotowali wspólnie Czesi i Grecy. Albańczycy z UCK zaatakowali miasto Djakovica. UCK oskarża się także o zamordowanie bliskiego współpracownika umiarkowanego politycznie I. Rugowy - Aganiego, który był uczestnikiem negocjacji w Rambouillet ze strony Kosowian. Sam Rugova, który przebywa na Zachodzie został wraz z rodziną przyjęty na audiencji przez Jana Pawła II. Ze względu na zbombardowanie chińskiej placówki dyplomatycznej w Belgradzie, Chiny przełożyły termin spotkania na szczycie z przedstawicielami Unii Europejskiej.

□ Zdaniem rzecznika Watykanu wizyta Jana Pawła II w prawosławnej Rumunii była ważnym krokiem w kierunku historycznej podróży Ojca Świętego do Rosji.

□ Rosyjska Duma wszczęła i...umorzyła postępowanie mające usunąć Borysa Jelcyna z prezydenckiego fotela. Jedyńm skutkiem afery jest zdymisjonowanie przez Jelcyna premiera Primakowa, którego oskarżył on o „powolność” reform. Nowym premierem Rosji został bliski prezydentowi były minister spraw wewnętrznych, Stiepaszyn.

□ Premier Litwy podpisał uchwałę rządu o powołaniu nowych jednostek terytorialnych, które dzielą tradycyjne regiony zamieszkałe przez ludność pochodzenia polskiego. Polacy z Wileńszczyzny protestują przeciw tej decyzji, a ich wysiłki wsparł notą prezydent Kwaśniewski.

□ We Lwowie rozpoczęły się obrady przywódców państw Europy Środkowej. Grupa Wyszehradzka zebrała się po raz pierwszy od 8 lat. Z tej okazji na Ukrainę przyleciał także Kwaśniewski. Przed jego spotkaniem z prezydentem A. Kuczma na Cmentarzu Orłat władze usunęły

kontrowersyjny napis na grobie 5 nieznanych polskich żołnierzy, który obrażał pamięć uczestników walk o polskość Lwowa.

□ Premier Bułgarii I. Kostow wyraził zaniepokojenie atmosferą wokół pomocy dla Kosowa i możliwościami korupcji. Światowa „pomocokracja” powoduje, że koszty pomocy - jego zdaniem - są znacznie zawyżone. W obozach prowadzonych przez Bułgarów utrzymanie jednego Albańczyka kosztuje niewiele ponad 4 marki dziennie, podczas gdy w innych przeznaczają się na jedzenie składające się z konserw aż 15 dolarów na osobę.

□ Wybory prezydenckie i parlamentarne odbyły się na Słowacji i w Izraelu. Faworytem u naszych południowych sąsiadów był kandydat rządzącej koalicji Rudolf Schuster, w Izraelu wygrał bez problemów kandydat Partii Pracy H. Barak, co powitano jako szansę zakończenia procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie.

□ Prezydent RPA Nelson Mandela oświadczył, że jego kraj jest gotowy przyjąć S. Miloševića, jeśli ten szukałby tam azylu.

□ Na Kubie reżim Castro uwięził trzech dziennikarzy-dysydentów. Kilkuletnie wyroki więzienia otrzymali oni za „obrażanie władz”.

□ Problemy z zagranicą mają Czesi. Austria jest gotowa zablokować czeską integrację z UE, jeżeli Praga dokończy budowę elektrowni atomowej Temelin, która zaprojektowana jeszcze w Związku Sowieckim nie budzi zaufania ekspertów bezpieczeństwa. Z kolei światowe stowarzyszenia Romów wezwały do bojkotu czeskiego mięsa. Powodem takiej decyzji jest utrzymywanie przez władze na terenie b. niemieckiego obozu koncentracyjnego dla Cyganów działalności gospodarczej. Na ziemiach obozu działa od wielu lat chlewnia.

□ Czerwona farba wlała się do ucha zielonego ministra spraw zagranicznych Niemiec, Joschki Fischera na zjeździe jego partii. Jajka i farba były argumentami w dyskusji na temat stosunku Zielonych do interwencji w Jugosławii.

□ W Timorze Wschodnim doszło do walk zwolenników i przeciwników niepodległości wyspy. W starciach zginęło ponad 100 osób.

□ Milicja aresztowała na Uralu oficera armii rosyjskiej, który sam zadbał o własne zabezpieczenie emerytalne. Oficer ten sprzedawał na bazarze materiały wybuchowe. W domu zatrzymanego znaleziono dwie tony ładunków, którymi mógł handlować jeszcze przez wiele lat.

MATKA BOSKA NA TATRACH

W tych wielkich górach typu alpejskiego, które są prawdziwą perłą polskiej przyrody, a wielu uważa je za najpiękniejsze góry świata - jest kilka miejsc oznaczonych wyraźnie kultem Matki Bożej. Warto o tym przypomnieć w maju, gdy Tatry są bodaj najpowabniejsze. Najbardziej tą porą bezładne, jaśnieją w słońcu i niepokalanym śniegach na tle błękitu, a w dolinach szaleje wiosna; łożyska strumieni huczą wezbraną wodą z topniejących lodów, w lasach głośno hałasuje ptactwo.

Z Rusinowej Polany, zwanej też Jaworzyną Rusinową, nieopodal drogi do Morskiego Oka jest jeden z najpiękniejszych widoków na Tatry Białskie i grani Tatr Wysokich, w której dominują tatrzańskie olbrzymy: Gerlach i Lodowy. Polana w XIX w. była górskim pastwiskiem gospodarzy z kilku najbliższych, podhalańskich i spiskich wsi. Górale wypasali tu owce i krowy. Według opowieści starego bacy, w 1861 r. miało tu miejsce niezwykle zdarzenie. Oto czternastoletniej góralskiej dziewczynce, która we mgle poszukiwała swych zaginionych owiec czy raczej krów, na gałęziach świerka w pobliskim lesie na Wiktorówkach, nagle w olśniewającej jasności „ukazała się piękna Pani”, która pocieszyła strapioną pasterkę oraz przekazała polecenie, by ludzie chcieli i starali się być lepszymi oraz pokutowali za dawne winy. Drzewo zostało naznaczone świętym obrazkiem przez starego górala, któremu „widząca dziewczynka” zaraz wszystko opowiedziała. Zaraz też wieść rozeszła się wśród pasterskiej wspólnoty na Polanie, zanieśiono ją też do wsi. Później na drzewie zawieszono obrazek na szkło namalowany, następnie płaskorzeźbę, a wreszcie drewnianą, ludową figurkę Matki Boskiej w koronie. Na drewnianej tabliczce wyrzeźbiono napis: „Tu w tym miejscu, powyżej źródła, wśród gałęzi smreka (świerka) ujrzała Marysia Murzańska Jaśniejąca Osobę w r. 1861”.

Nieopodal wystawiono prostą kapliczkę. Później, gdy wiatry halne ją rozniosły - drugą i trzecią. Dziś stoi tu drewniany kościółek w stylu podhalańskim, zbudowany w 1937 r. i konsekrowany. Kaplica ta obsługiwana przez krakowskich dominikanów jest miejscem kultu Matki Boskiej Jaworzyńskiej zwanej też Królową Tatr i Podhala. W czasie II wojny światowej bywały tu odprowadzane Msze święte dla polskich karpaccich partyzantów - sławnych „Jędrusiów”. Dziś, całymi kompaniami, zwłaszcza w święta Maryjne, odbywają tu pielgrzymki górale z Podhala i polskiego Spisza. W takie słoneczne, letnie, świąteczne dni „Rusinka”, jak ją górale nazywają, staje się bajecznie kolorową polaną od pięknych ludowych strojów i rozbrzmiewa jedyną w świecie muzyką skrzypiec, gęśli, piszczałek i kob-

zy, na staroświecką „jedyną w świecie góralską nutkę”. Zawsze też pełno tu turystycznej młodzieży z całej Polski. Woda z pobliskich źródełek uchodzi za dobroczynną, ozdrowieńczą, cudowną. Leczyć wróćmy jeszcze do zdarzenia z 1861 r.

- Było to objawienie?

Przypomnijmy tylko, że trzy lata wcześniej, w 1858 r. w skalnej grocie w Lourdes ukazała się Matka Boska małej Bernadecie Soubirous i i dała podobne pocucia. W listopadzie 1854 r. papież Pius IX ogłosił dogmat o niepokalanym pocuciu Matki Boskiej i wyznaczył jej liturgiczne święto na 8 grudnia. W roku zaś 1846 w La Salette w diecezji Grenoble, Matka Boska ukazała się na drzewie dwóch alpejskich pastuszków. Później, w 1917 r. w Fatimie nad Atlantyką w Portugalii objawiła się Matka Boska trójce ubogich dzieci. Wymieniliśmy trzy podobne w swoim rodzaju i jedno z najważniejszych, najbardziej znanych w świecie miejsca. Są ich setki i więcej może, na całej ziemi. Historia religii aż po dzień dzisiejszy, obfituje w opowieści o niezwykłych zjawiskach religijnych, nadprzyrodzonych, mistycznych, o zjawiskach czy też zdarzeniach i miejscach, gdzie świat materialny jakby się otwierał i stykał ze światem nadprzyrodzonym, metafizycznym, z niebem. Zjawisk tych doświadczają przeważnie dzieci. Gdy na starych fotografiach patrzymy dziś na ich twarze, we wszystkich przypadkach uderza niezwykła jakaś głębia i dojrzałość spojrzenia. Często też trudno oddzielić w podobnych zdarzeniach prawdę od legendy. Kościół zawsze z nadzwyczajną ostrożnością i przezornością podchodzi do tych faktów. Czasem po wielu latach komisyjnych badań zjawiska uznaje za prawdziwe i zatwierdza kult. Wtedy takie miejsca wyrastają na wielkie centra kultu i punkty docelowe dalekosiężnego ruchu pielgrzymkowego. Wiele, niewymownie więcej, takich miejsc pozostaje lokalnymi ośrodkami religijnego kultu i pielgrzymek. Jeszcze więcej, po tysiącach więcej jest miejsc, gdzie ręka człowieka zaniosła i zainstalowała figurę lub obraz - dając wyraz religijnej czci. Figury te mają upamiętniać miejsce lub jakiś prywatny fakt, zdarzenie, a czasem mają charakter wotywno-dziękczynny. Spójrzmy jeszcze na trzy takie miejsca w Tatrach.

W malowniczej Dolinie Kościeliskiej jest potężna skalna brama. W 1879 r. Towarzystwo Tatrzańskie nazwało ją Bramą Kraszewskiego czcąc jubileusz 50-lecia twórczości narodowej wielkiego pisarza. W tej bramie, w niszy skalnej stoi kamienna figura Matki Boskiej z rozłożonymi rękami (tak Maryja objawiła się św. Katarzynie Labouré przy Rue du Bac w Paryżu w 1830 r.). Ufundował ją i wstawił tu w 1897 r. jak mówi wmontowana poniżej tabliczka, leśniczy z leżących nieopodal



Wizerunek Matki Boskiej z objawień św. Katarzyny Labouré

Kir. Był to gest dziękczynienia za wyście z choroby i powrót do zdrowia cesarza Franciszka Józefa I. Swoisty objaw wiernopoddaństwa wobec władcy zaborczego kraju. Wbrew inskrypcji na tabliczce, opowiadają, że to wotum za cudowne uratowanie leśniczego, który usuwając drzewo ze szczytowej partii ściany, spadł i w tym miejscu szczęśliwie zawisł.

Dolina Małej Łąki okolona malowniczymi turniami i ścianami groźnych Czerwonych Wierchów kończy się równym jak stół zielonym pastwiskiem.

W jednym z urwisk (Wielkiej Turni), ponad żlebem w skalnej grocie stoi duża, wyłożona farbą, żeliwna figura Matki Boskiej z rozłożonymi rękami. W sierpniu 1886 r. miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek. Dwóch kilkunastoletnich chłopców z Zakopanego zapchało się w te niedostępne skały i jeden z nich się zabił, zaś drugi cudem wyszedł z życiem. Matka ocalonego w 1892 r. ufundowała figurę.

Zawrat, a ściślej Zawratowy Żleb lub Zawracisko wyprowadza na wysoką przełęcz w tatrzańskim grani, skąd jest cudowny widok na najwyższe tatrzańskie szczyty. Tędy wiedzie sławne, stare przejście z Hali Gąsienicowej do Doliny 5 Stawów i dalej, do serca gór. Przejście „Zawratu” uchodziło (i uchodzi) obok wejścia na Giewont, za rodzaj chrztu tatrzańskiego turysty. Ponad ponurym stromym żlebskiem zasłanym rumowiskiem skalnym, które łatwo poruszyć, wznosi się turnia Zawrat. Nazywa się ją też czasem Turnią Stolarczyka lub wprost Stolarczyk - na pamiątkę pierwszego proboszcza zakopiańskiego, apostoła tutejszych górali i zapalonego zdobywcy wielu tatrzańskich szczytów - ks. Józefa Stolarczyka.

Nieco poniżej Zawratowej Przełęczy stoi wtulona w ścianę Zawratowej Turni, kilka metrów ponad piarżyskiem, kamienna ponad metr wysoka, jasna figura Matki Boskiej Niepokalanej z różańcem w złożonych rękach i różami u stóp. Ufundował ją i postawił w tym miejscu ks. Wale-

bajki niebieskie

BAJKA O BUTELCE NA MARZENIA

ry Gadowski, budowniczy sławnej Orlej Perci w 1904 r. Orla Perc to śmigły graniowy szlak wiodący od Zawratu, przez Kozie Wierchy, Granaty, Buczynowe Turnie do Wołoszyna, na którym kończy się ta śliczna droga, po której stąpającemu człowiekowi może się zdawać chwilami, że jest ptakiem. W 1904 r. ks. Gadowski właśnie oznakował i ubezpieczył stalowymi linami, łańcuchami i klamrami ten szlak. W 1904 r. miało też 50 lat od ogłoszenia przez papieża dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. To z okazji tego jubileuszu ks. Gadowski ufundował tę figurę. W przedsięwzięciu pomagali księdzu przewodnicy tatrzańscy Jakub Wawrtyko i Klimek Bachleda, który w kilka lat później zginął w Tatrach niosąc pomoc i ratunek taternikowi, który uległ wypadkowi na ścianie. Szczęśliwie zachowało się choć bardzo zniszczone zdjęcie wykonane w chwilę po umieszczeniu figury. Matka Boska Zawratowa stoi na wysokości 2155 m n.p.m. i jest najwyżej położonym miejscem kultu religijnego w Polsce.

W dawniejszych latach taternicy, którzy wyruszyli na wspinaczki w okoliczne ściany modlili się tu klęcząc na piarżysku. Pojawiła się tu u stóp Matki Boskiej przeszklona latarenka chroniąca światło świec przed zdmuchnięciem wiatru. W czasie II wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce, w 1983 r. Matkę Boską Zawratową ozdobiono flagą papieską. Nie jednemu turyście wspinającemu się po raz pierwszy Zawratem - przynosi ona otuchę.

Na koniec krótkie wspomnienie. Idąc kiedyś z gór do Zakopanego drogą od Kuźnic, skąd wyjeżdża się kolejką linową na Kasprowy Wierch zauważyłem przytwierdzoną do drzewa niewielką skrzynkową kapliczkę, a w niej gipsową, biało-niebieską figurę Matki Boskiej Niepokalanej. Nie trudno było zauważyć, że jest w kilku miejscach jakby przewiercona. To ślady świętokradczych strzałów, stacjonujących nieopodal hitlerowskich żołnierzy w czasie wojny. I przypomina mi się pasyjka z krzyża na Waksmundzkiej Polanie. Tam Chrystus przestrzelony przez sowieckich partyzantów, tu Matka Boska przewiercona strzałami hitlerowców... Po wojnie przy tej figurze Matki Boskiej odbyło się przyrzeczenie zakopiańskich harcerzy.

MIECZYSLAW ROKOSZ

Wystawa sklepowa usytuowana była dokładnie za przystankiem autobusowym, na którym czekali już zbyt długo. Aby się nie niecierpliwić Weronika wstała i podeszła do witryny.

Naczynia kuchenne, skarpetki, bibeloty, kosmetyki, szklane wazy i przedmioty, których przeznaczenia nie znał chyba nawet sam producent, mieszały się z kaskadami sztucznych kwiatów, przeraźliwie wyłoconych, kolorowych i przesiąkniętych wonią jakiegoś wschodniego kadzidla.

- Co, może chciałabyś jeszcze coś sobie kupić? - dobiegało ją ironiczne pytanie Dominika.

- Dlaczego powiedziałeś - jeszcze? Czy długo będziesz komentował fakt, że kupiłam tamtą sukienkę? Podobała mi się i tyle.

- Wiesz co, przeraża mnie Twój gust, w sam raz na wiejskie wesele w jakiejś Koziej Wólce czy Wołominie.

Chciała coś powiedzieć, ale w tej samej chwili na progu Bazaru stanął stary sprzedawca i zaprosił ich do środka ruchem ręki.

- Nie, dziękuję - uśmiechnęła się Weronika.

- Mam tyle różności i wszystko tanie - Arab nie dawał za wygraną.

- Właśnie dlatego, że tanie i że takie różniaste, nie wejdziemy. Nie słyszał Pan, jak moja dziewczyna powiedziała „nie” - wmieszał się Dominik.

Stary spojrzął na niego uważnie.

- Wie pan, jak to się nazywa, co nam pan tu wciska? Tandeta. Tandeta i zwykle dzia-dostwo - dorzucił z drwiną.

- Dominik, daj spokój - Weronika była zażenowana jego wystąpieniem. - On przecież pracuje. Chce coś sprzedać. Nie obrażaj go...

- Dość mam tego bronienia rzeczy w stylu „disco-polo”. Dość!! słyszysz?! Po co się tu zatrzymałaś? Po co na to patrzysz? Cały czas boję się, że któregoś dnia, przywleczesz mi do domu któregoś z tych paskudztw. Weronika poczerwieniała upokorzona, ale na szczęście nadjechał autobus.

- Przepraszam - wybąknęła do sprzedawcy.

- Któregoś dnia, panienko, przyjdź do mnie jednak. Sprzedam ci chociażby butelkę na marzenia - doleciały ją jeszcze słowa.

Za chwilę byli w domu i Weronika zabrała się za przyrządzanie sałatek, a Dominik wyszedł po wino i jakieś brakujące drobiazgi. Wrócił z ogromnym bukietem mimozy, którą tryumfalnie ustawił do przeźrocystego wazonu na środku szklanego stołu. Przyglądał się uważnie, z miną konesera, jak ustawiała talerze, kieliszki i jak układała sztucce.

- No, pierwszy raz zrobiłaś to poprawnie. Jeszcze trochę i będę z Ciebie ludzkie. Anita z Maćkiem zaraz przyjdą. Ubierz się jakoś.

- Jak to „ubierz”? Przecież jestem ubrana.

- Co?! - krzyknął. - W tym chcesz wystąpić? Przecież kupiłem Ci zieloną sukienkę - zdenerwował się.

- Dobrze się w tym czuję, a zielonego nie lubię. Mówiłam Ci już setki razy...

- Mnie się podobasz właśnie w zielonym. Poza tym doskonale będziesz pasowała do całości.

- Do jakiej całości? O czym Ty mówisz? - Patrzyła na niego z drugiego końca pokoju i coraz wyraźniej rozumiała.

Siedział wygodnie rozparty w swoim wiklinowym fotelu ubrany tak, że idealnie pasował do wystroju wnętrza. To prawda, że ich mieszkanie było elegancko i gustownie urządzone. To prawda, że każdy kto tu przychodził zachwycał się doborem kolorów i wycuciem smaku właściciela. Ale prawdą też było, że w tym pedantycznie poukładanym i wysprzątanym domu, wszystko, co chociażby trochę odbiegało od „stylu” - wyglądało jak śmieć i było niepotrzebne. Tu nie było miejsca dla niczego i nikogo, kto zakłócałby ustalony rytm i koloryt. Nie było tu miejsca nawet dla dziecka, o którym tak marzyła.

Dominik określił dokładnie swoją rację: „Nie będziesz pasowała do całości”. Nabrała odwagi.

- Dominiku! Chciałabym Cię o coś zapytać.

- Tylko szybko, bo zaraz przychodzą goście.

- To bardzo ważne! Słuchaj, co Ci się we mnie podoba? Co szanujesz, co cenisz?

- Popatrz na nią uważnie. Rozeźmiał się i po ojcowsku pocałował w czoło.

- Jesteś ładna...

- A, po za tym - co?

- No, jesteś zgrabna, nawet bardzo.

- Coś jeszcze?

- Oj..., ale sobie temat znalazłaś. Dajże mi spokój, bądź grzeczna, idź się przebrać.

- Mówiłam już, że się nie przebiorę, dlaczego nie liczysz się z moim zdaniem?

- Bo nie mam pewności, co do Twojego gustu, Skarbie, jeżeli już musisz wiedzieć.

- Nie tylko do mojego gustu. Ty decydujesz nawet o smaku mięsa, które piekę, bo twierdzisz, że nie umiem go samodzielnie przyprawić...

- No, a czy tak nie jest, Mała? Nie nudź już i idź się w końcu przebrać.

- Nie przebiorę się! Zobacz, w tej sukience jestem sobą, a w tej zielonej, nie będę się odróżniała niczym od... wystroju wnętrza i koloru firanek Twojego mieszkania. Ja jestem Weroniką. Mam swoje poczucie piękna, estetyki, swój gust i...

- Tak, gust prosto z jarmarku - rozłożył się chłopak - gdyby nie ja, już dawno utonąłabyś w rzeczach jak z odpustu.

- Być może, ale to byłabym ja prawdziwa. Taka, jaka jestem i albo byś mnie taką kochał albo nie. Co ty właściwie o mnie wiesz? Zresztą, już mnie to nie obchodzi.

Trzasnęła drzwiami i wyszła na ulicę. Jeden po drugim zapalały się neony i miasto robiło się cudownie pstrokate. A ona była tak potwornie sama.

Stary Arab cały czas stał w progu „tandetnego bazaru” i patrzył na nią zapraszająco.

- Przyszłam po butelkę na marzenia!

- Uśmiechnął się i poprowadził w głąb sklepu. Tam, wśród dzbanków, szklanek i kieliszków, ustawione były rozmaite wielkości butelki.

Dokończenie na str. 19

IŚĆ ŚLADAMI CHRYSTUSA...

ROZMOWA Z KS. PRAŁ. S. JEŻEM, REKTOREM PMK WĘ FRANCJI (2)

Paweł Bieliński: *Niemal połowa spośród 30 lat kapłaństwa upłynęła Księdzu na rektorowaniu PMK we Francji, instytucji z wielkimi tradycjami. Jaki jest obecnie „stan posiadania” Misji?*

Ks. prał. Stanisław Jeż: Tak, to już prawie 13 lat. W tym okresie przyjechało do Francji 68 nowych księży. W sumie jest ich ponad 120. W porównaniu z księżmi francuskimi jesteśmy młodym duchowieństwem. Co roku przybywają nowi kapłani i nowe wspólnoty zakonne, zarówno księży, jak i sióstr. Powstało kilkanaście nowych placówek, ale niektóre musieliśmy zgrupować. Jako znak czasu odczytaliśmy, że punkt ciężkości, jeśli chodzi o duszpasterstwo, przenosi się z północy Francji do wielkich miast. Najwięcej Polaków jest obecnie w Paryżu i regionie paryskim. Mogę sobie i współpracownikom pogratulować tego, że wokół Paryża w każdej diecezji jest polski kapłan. W sumie istnieją 82 placówki. Ważne jest też to, że 38 księży ma podpisane konwencje z biskupem francuskim. 10 lat temu zaproponowałem, aby polscy księża duszpasterzowali jednocześnie we francuskich parafiach. Biskupi bardzo sobie cenią fakt, że nie zamknęliśmy się w getcie polskim, tylko wyszliśmy z taką postugą. Jest ona wyrazem wdzięczności w stosunku do Kościoła we Francji za to, że gdy nasi rodacy tu się znaleźli, zostali przyjęci. Nie stoimy z boku, tworzymy część Kościoła lokalnego, troszczymy się o ewangelizację w środowisku francuskim. Wielu biskupów prosi o polskich księży, którzy by pracowali tylko wśród Francuzów - np. na Korsyce, gdzie już kiedyś duszpasterzowało kilkunastu polskich kapłanów. Ich celem jest oczywiście ewangelizacja, a nie odwet za Napoleona...

P.B.: *Jak się przedstawia prawny status PMK: czy jest ona częścią Kościoła w Polsce czy Kościoła we Francji?*

Ks. S. J.: Żeby to zrozumieć, trzeba przywrócić się temu, w jaki sposób otrzymałem nominację na rektora. Na wniosek Konferencji Episkopatu Polski i kard. Józefa Glempa, opiekuna emigracji, zostałem mianowany przez Konferencję Biskupów Francji i, ponieważ siedziba Misji znajduje się w Paryżu, potwierdzony przez miejscowego biskupa, kard. Jean-Marie Lustigera. Jesteśmy jakby pomostem pomiędzy dwoma Kościołami. W czasach, gdy jednoczy się Europa, przez naszą obecność, nasze świadectwo i zaangażowanie w życie Kościoła we Francji pomagamy w tworzeniu duchowej więzi między dwoma episkopatami.

Paweł Osikowski: *Jest Ksiądz spostrzegany jako skuteczny organizator Misji, ten który ją „otworzył”, postawił na nogi, rozbudowuje. Można tu przywołać Dom*

Pielgrzyma w Lourdes, Dom PMK w La Ferté sous Jouarre ufundowany przez Stanisława i Annę Kozłowskich, Stowarzyszenie Concorde i parafię św. Genowefy w Paryżu. A jak Ksiądz ocenia Misję od strony duchowej, duszpasterskiej?

Ks. S. J.: Jeżeli powstają jakieś instytucje to właśnie po to, by służyły celom duszpasterskim. Ale „jestem sługą nieużytecznym...” i dziękuję Bogu, że mi dał troszeczkę zmysłu organizacyjnego, bo to jest i tak prawie nic, w porównaniu do potrzeb, które można by zaspokoić przy większym zaangażowaniu rodaków. Takich, którzy nie byłiby tylko kibicami, a przynajmniej nie rzucali kłód pod nogi tym, co chcą zrobić coś pożytecznego dla Polonii. Ja tylko koordynuję działania współpracowników Misji, zarówno świeckich, jak i duchownych, przez których jestem wspierany. Owocami takiej współpracy są wspomniane instytucje. Ale największą moją radością kapłańską pozostaje to, iż powstała w Paryżu druga polska parafia - św. Genowefy, że ten kościół, który był przeznaczony do wyburzenia został uratowany. Strona materialna jest zatem tylko pomocą do tego, by miało gdzie rozwijać się życie duchowe, nasze życie wspólnotowe. Przecież obecnie odprawiane są tam w każdą niedzielę cztery Msze św., na katechezę uczęszcza więcej dzieci niż w kościele polskim na Concorde. Baza materialna pomogła w narodzeniu się nowej wspólnoty. Znaczące jest to, iż pierwszą odprawioną tam Mszą św. była Pasterka: dla tamtejszej wspólnoty Chrystus narodził się na nowo. Jeszcze w październiku podpisaliśmy, z ks. Tadeuszem Śmiechem umowę, a już w grudniu była pierwsza Msza św. Dla kapłana największą radością jest powstawanie wspólnoty, Rady Duszpasterskiej, to że ludzie przestają być anonimowi, czują się odpowiedzialni za wspólne dobro, przestają być tylko kibicami przychodzącymi jedynie pod kościół. To właśnie u św. Genowefy, po dziesięciu latach, parafianie własnym sumptem, z własnej inicjatywy pomalowali wnętrze swojego kościoła. Konsekwencją każdej modlitwy powinno być zawsze działanie, konsekwencją prawdziwego spotkania z Chrystusem powinien być czyn. Dlatego tak zależy mi, by w każdej wspólnotie parafialnej - próbujemy to przeprowadzić już od pięciu lat - utworzyć Radę Duszpasterską i dalej Rady Regionalne, Radę Misji, aż po Radę Europejską.

P.B.: *Czy ci ludzie stojący pod kościołem nie są jakimś poważnym wyzwaniem duszpasterskim?*

Ks. S. J.: Są dla nas bardzo ważnym wyzwaniem. Wciąż się zastanawiam jak trafić do tych ludzi. Czasem niesłusznie usprawiedliwiam się, że „nie można napoić ośła, jeżeli on nie ma pragnienia”,

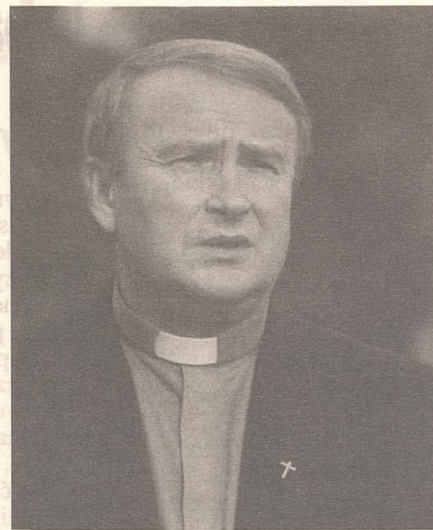


foto P. Bieliński

bo byłoby to przymuszaniem. Często pytają nas: ilu macie parafian? Ponieważ jest to parafia personalna, mamy ich tyłu, ilu zostało zapisanych w kartotece, czyli niewielu. Podejmowaliśmy kilka razy próby zapisania wszystkich, żeby nie byli już anonimowym tłumem, żeby można było do nich trafić z kołędą, żeby przyszedli na spotkanie grupy modlitwowej. Jedynie mały procent wykazuje też chęć do pogłębiania swojej wiary. Całe szczęście, że istnieje młodzieżowa grupa modlitwowa (ok. 50 osób), która zbiera się co czwartek, ale większość osób z wielkiego tłumu, który się przewija przez kościół w każdą niedzielę, przychodzi jak do stacji benzynowej, z tą różnicą, że tu się często nawet nie płaci. Średnia ofiara na tacę w niedzielę wynosi 45 centymów... Gdyby nie dawna emigracja, która właściwie utrzymuje Misję, trzeba by zamknąć tę instytucję, bo nie starczyłoby nawet na opłacenie podatku, ogrzewania, światła, rachunków za telefon.

Ogromne zadanie duszpasterskie spełnia dom PMK w Lourdes. Spotykają się tam Polacy z całej Europy, nawet ci, którzy tylko zatrzymują się w drodze do Hiszpanii. Także im Matka Boża przy tej okazji coś szepnie do ucha. Wyjaśnienie przesłania Maryi, spotkanie z kapłanem i siostrami nazaretankami sprawiają, że jest to prawdziwy ośrodek duszpasterski. Podobnie dom w La Ferté, gdzie odbywają się rekolekcje dla kapłanów, dni skupienia, spotkania na zakończenie kursów przedmażeńskich, gdzie przyjeżdżają dzieci pierwszokomunijne, ministranci. Potrzebny był taki ośrodek. Szkoda, że jest troszeczkę oddalony od Paryża, ale można go jeszcze udoskonalić i lepiej wykorzystać duszpastersko. Z drugiej strony służy on naszym rodakom, którzy o wiele taniej niż w hotelach, mogą znaleźć nocleg i wyżywienie. Mogą też być oprowadzeni po Paryżu tak, by zobaczyli miasto od strony religijnej. Ciągłe przypominam przewodnikom, że jest to miejsce, w którym znajduje się wiele kwitnących ośrodków duszpasterskich: wspólnoty (Emmanuel, Jerozolimskie, Chemin Neuf), para-

fie z nową generacją księży, którzy naprawdę troszczą się o to, aby ludzie żyli wiarą, odkrywali Chrystusa i tworzyli wspólnoty.

P.O.: Wielu środowiskom polonijnym kojarzy się Ksiądz także z takimi hasłami jak Szkoła Polska, Dom św. Kazimierza, czy ostatnio Dom Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Paryżu. Czy rzeczywiście warto prowadzić prawdziwe boje o te, w końcu „świeckie”, ośrodki polskości?

Ks. S. J.: Na pewno jest istotne, aby na emigracji, zwłaszcza w takiej metropolii jak Paryż, istniały tego typu instytucje. Przecież gdyby nie interwencja ks. abp. Wesołego, moja, ale i całego powstałego wówczas „świeckiego” komitetu obrony Domu św. Kazimierza, prawdopodobnie dzisiaj tamtejsze siostry byłyby gdzieś w domu starców, a przygotowany projekt „przebudowy” doprowadziłby do plajty i konieczności wyprzedania terenu. Tak, jak wiele innych polskich instytucji, zniknęłyby i ten Dom. Często oskarża się mnie - rektora - o „imperializm”, jakąś zachłanność... Muszę powiedzieć, że we własnym sumieniu, a pytali panowie o nie, czuję się często odpowiedzialny za takie ośrodki jak Dom św. Kazimierza (instytucję ze 150-letnią historią, związaną z powstańcami idealami). Przecież i w tym wypadku, mimo pomówień, nie mieliśmy - ani Misja, ani rektor - żadnego praktycznego interesu w angażowaniu się w tę historię, poza chęcią obrony placówki, która symbolizuje polskość i ma spełniać wobec Polonii swą służebną rolę. To samo odnosi się do Szkoły Polskiej w Paryżu. Z jej powodu do dnia dzisiejszego nie przyjąłem Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski, ponieważ uważam, iż instytucja ta powinna, zgodnie z wolą twórców, służyć rodakom i kształcić polską młodzież. Jest przecież rzeczą niedopuszczalną, że każdego roku część młodzieży odpada od polskości. W Unii Europejskiej potrzebni są ludzie dwukulturowi, potrzebna jest taka młodzież, która żyłaby wartościami naszej ojczyzny, jej historii, tradycji, a jednocześnie otwierała się na świat. Dlatego też bronię Szkoły Polskiej. Dom Kombatanta, to również nie jest jeszcze jeden imperialistyczny projekt rektora - bo on może się jutro zmienić i pójdzie tam, gdzie mu Kościół każe - tylko jest to obrona jeszcze jednej polskiej instytucji, na którą składali się między innymi polscy żołnierze, by służyła im, ich rodzinom i wszystkim rodakom, jako ośrodek, który świadczy o tym, iż przelewali krew, oddawali swe życie. Chodzi o to, aby i dzisiaj służył on Polakom. Nie widzę dzisiaj innej, poza Misją, instytucji, która by mogła połączyć właśnie te wartości patriotyczne - przecież na wszystkich sztandarach jest wypisane „Bóg, Honor, Ojczyzna” - i to, by Dom mógł istnieć i służyć.

Dokończenie na str. 15



własnym głosem z Polski

Chcę zdobycia pieniędzy bez pracy nie jest wyłącznie cechą nadwiślańskiego czy nadwarciańskiego ludu, ale ostatnio zjawisko to stało się u nas bardzo niepokojące. Niedawno podczas programu publicystycznego 97% telewizorów indagowanych na temat korupcji dało wyraz przekonaniu, że bez łapówki żadnej poważnej sprawy nie da się w Polsce załatwić. Moi rodacy pocieszają się, że i w Brukseli niektórzy wysocy unijni urzędnicy okazali się podatni na korupcję, zresztą podobnie jak i organizatorzy igrzysk olimpijskich.

Różnica między nimi a nami polega jednak na tym, że ujawnieni łapownicy ponoszą określone konsekwencje, natomiast u nas wielkim aferzystom zdarza się to niezwykle rzadko. Jeden z takich osobników podczas ostatnich wyborów został nawet wybrany przez mieszkańców Leszna na senatora. Niestety ta postać chciwości, która od wieków jest ułomnością natury ludzkiej, spotyka się z coraz mniejszym potępieniem i to jest szczególnie bolesne. Tolerancja dla masowej korupcji w ogóle szpeci nasz ludzki gatunek i sprowadza społeczeństwo na moralne manowce. Złota myśl, która przywodziła do Polski ze Wschodu, iż tylko ryby nie biorą, jest smutną sentencją, choć odbieraną żartobliwie. I to jest jeszcze smutniejsze.

Ale zanim rozbudzę tymi dzisiejszymi dywagacjami pokłady niechęci do tych co biorą, pragnę zauważyć, że liczba chętnych do dawania jest jeszcze większa. Prawo polskie co prawda traktuje na równi łapówkobierców z łapówkodawcami, lecz opinia publiczna łagodniej traktuje tych ostatnich, sędziowie nawiasem również znajdują dla nich więcej okoliczności łagodzących. I w tym zapewne tkwi tajemnica upowszechniania się tego procederu na ogromną, choć niewidoczną skalę i jednocześnie jego nikłą wykrywalność. Groźba ewentualnej kary łączy i integruje współników przestępczych kombinacji i machinacji.

Praktyki te są godne potępienia, ale przyznajmy sami przed sobą, kto z nas im nie uległ. Z kolei ci, co ulegli, zawsze mają coś na swe usprawiedliwienie. Ażeby się niczym nie wyróżniać, nie wywyższać, nie wynosić ponad innych, zacznę do siebie. Otóż dwa razy w życiu złamałem w tej materii prawo i zasady, raz dając, a raz biorąc. Pierwszy raz zdarzyło mi się to przed 23 laty, kiedy żona wróciła ze szpitala z moją ukochaną dziesięciodniową córeczką. W pewnym momencie spostrzegłem, że małżonka cały czas spędza w łazience i w domu jej wcale nie było wi-

dać. Prała tam nieustannie pieluszki niemowlęciu. Ręcznie. Prałka automatyczna była w tamtych czasach nie do zdobycia, nie mówiąc o kupnie. Wtedy się wszystko załatwiało, a nie kupowało. Pewien mój przyjaciel, na marginesie prokurator wojewódzki, polecił mnie swej znajomej kierownicze sklepu gospodarstwa domowego i po wręczeniu tej wspałałomysłnej damie 300 zł. pralkę bez większych ceregieli, czyli zapisów z dwuletnią perspektywą czekania na ten luksusowy dobytek, otrzymałem, przepraszam, kupiłem. I do tej pory nie mam do siebie z tego powodu żadnych pretensji, ani żalu do uczynnej pani kierowniczk. Znacznie delikatniej prezentuje się sprawa z przyjęciem łapówki, choć też nie mam z tego powodu po dzień dzisiejszy wyrzutów sumienia. Rzecz wzięła się stąd, że opisałem kiedyś niefrasobliwe praktyki pewnego lekarza z Łęczycy, który prywatnie przeświecał u siebie w domu pacjentów aparatem rentgenowskim. Przeświecał nawet wtedy, kiedy aparat mu się zepsuł, lecz nie śmiał o tym drobnym szczególe poinformować zainteresowanych z obawy, że miałby może jakieś trudności z pobieraniem opłaty za usługę.

Doprowadziły tę myśl do końca, po prostu chęć zarobku występowała u niego znacznie wyraźniej, niż poczucie etyki zawodowej. Po upublicznieniu jego praktyk, miał spore kłopoty w życiu i wielki żal do mnie. Prawdopodobnie była to nienawiść. Jednakże po paru latach ujrzałem go nieoczekiwanie w moich drzwiach, w domu, nie w redakcji. W jednej ręce dzierżył butelkę Napoleona, w drugiej ustrzelonego bażanta jako, że jego ulubionym hobby było polowanie. Właśnie podczas oddawania się temu hobby, strzelił do ptaka, lecz nie trafił i śrut spadł na głowę jego towarzyszom wdzięcznej rozrywki, a byli to towarzysze Komitetu Powiatowego PZPR. Ponieważ rzecz zdarzyła się w grudniu 1970 r., kiedy to wszyscy towarzysze sekretarze byli przeczuleni na punkcie swego zdrowia i życia (wypadki grudniowe na Wybrzeżu) nasz myśliwy został oskarżony o świadomy zamach. Oświadczył mi w progu, że jest niewinny i jeśli ja go nie wezmę w obronę, to pójdzie siedzieć. W dowód wiary w moje możliwości interwencyjne wręczył mi koniak, a mojej małżonce ptaka. Jako, że tym razem był na prawdę niewinny, udało mi się wyzwolić go z tarapatów.

Okazuje się, że czasem między łapówką, a dowodem wdzięczności istnieje bardzo niewidzialna różnica. Jeśli dziś swymi refleksjami zawiodłem moich czytelników, obiecuję następnym razem przekuć ich lepszym tekstem.

KAROL BADZIAK

Maszk M. MEDALION Z ZADUMANIAMI

Największa jest miłość matki.
(Horacy)

Dzieci nie mają prawa, czynienia wyrzutów matce,
cokolwiek by ona uczyniła.

(Napoleon)

Matka jest geniuszem dziecka.
(Frderyk Hegel)

Jubileusz

Czcigodnemu Księdzu prał. Stanisławowi Jeżowi -
Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu
z okazji 30-lecia święceń kapłańskich

jak najserdeczniejsze życzenia pomyślności i wstawiennictwa
Maryjnego, oraz zdrowia do szerzenia Słowa Bożego.

*Z nauki Ojców, jak wiara nam każe,
niesiemy błaganie przed Stwórcy ołtarze,
by w Dniu Twego Jubileuszu Drogi Kapłanie -
Bóg Cię błogosławił i Święta Maryja.
Żyj wśród nas długo i prowadź wytrwale
a szczęściem i łaską Boga niech będzie usłana
Twego życia droga.*

PREZES PSL WE FRANCJI
LUDOMIR DAKOWSKI

Czcigodnemu Księdzu prał. Stanisławowi Jeżowi -
Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu
z okazji pięknego Jubileuszu 30-lat pracy kapłańskiej

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo w Paryżu
składa gratulacje i wyrazy wielkiego uznania
za Jego pełną poświęceń działalność
ludziom na pociechę, Bogu na chwałę.

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

6 MAJA

- 20 ROCZNICĘ ŚWIECEŃ OBCHODZIŁ
KS. MARIAN FALEŃCZYK SAC

16 MAJA

- 10 ROCZNICĘ ŚWIECEŃ OBCHODZILI
KS. MIROSŁAW STĘPKOWICZ SCHR
KS. ADAM SZYMCZAK SCHR

23 MAJA

- 15 ROCZNICĘ ŚWIECEŃ OBCHODZILI
KS. JERZY GOŚCIEŃSKI SCHR
KS. ANDRZEJ GÓŹDŹ SCHR

24 MAJA

- 30 ROCZNICĘ ŚWIECEŃ OBCHODZIŁ
KS. JERZY CHORZEMPA SCHR

25 MAJA

- 40 ROCZNICĘ ŚWIECEŃ OBCHODZIŁ
KS. JAN BOJDA SCHR

27 MAJA

- 15 ROCZNICĘ ŚWIECEŃ OBCHODZILI
KS. STANISŁAW RUCHAŁA
KS. LESZEK SOPRYCH

Z tej szczególnej okazji Rektor PMK we Francji
ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnym Księżom Jubilatom
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

**polska-francja
świat**

Ostatnie spotkanie polsko-francusko-niemieckiego Trójkąta Weimarskiego odbyło się w Nancy w Lotaryngii - mieście, którego historia związana jest z Polską i z jednym z polskich królów. Mowa jest oczywiście o Stanisławie Leszczyńskim, który po swej abdykacji z polskiego tronu, otrzymał Księstwo Lotaryngii w podarunku od swego zięcia - króla Francji Ludwika XV. Był rok 1735. Z początku mieszkańcy Lotaryngii nie ufali przybyszowi z dalekich stron, uważając go za intruza. Szybko jednak dali się przekonać. Stanisław Leszczyński był człowiekiem Europy Oświecenia, wielkim mecenasem sztuki, zakochanym w malarstwie, filozofii i poezji. Ze swej królewskiej przeszłości, zachował zamiłowanie do przepychu. Zastosował je we Francji, co dało rezultaty nadzwyczajne. W czasie 29 lat jego rządów, Lotaryngia została odmieniona, przeistoczona. Stała się krajem szczęśliwym i zasobnym. Leszczyń-



fot. A. Zawadzka (Mythe Presse)

ski wybudował na jej terytorium wspaniałe pałace, otoczone słynącymi na cały świat ogrodami „à la française”. Jego „książęca” siedziba w Nancy to najpiękniejszy w Europie zabytek architektury rokokowej. Zaprojektował ją architekt Emmanuel Héré, łącząc w jedną monumentalną całość stare i nowe miasto Nancy. Sercem dzielnicy jest plac, noszący imię Stanisława Leszczyńskiego. Figuruje on na liście UNESCO jako jeden z najcenniejszych zabytków ludzkości. Plac im. Stanisława Leszczyńskiego otoczony jest pałacami, które dzisiaj służą za

siedziby merostwu, operze, hotelowi, a także miejskiemu muzeum sztuk pięknych. Na zewnątrz, ten ostatni budynek nie wyróżnia się niczym oryginalnym. Ale posiada niezwykle interesującą architekturę wewnętrzną i bogate kolekcje, czyniące z muzeum jeden z największych klejnotów miasta. Muzeum sztuk Pięknych w Nancy przez 3 ostatnie lata przechodziło gruntowny remont. Otwarte zostało ponownie w lutym br. Jest piękniejsze i jeszcze zasobniejsze niż kiedyś. Historia jego kolekcji jest w dużej mierze ilustracją historii Francji. Pierwsze bowiem zbiory pochodziły z czasów wielkiej rewolucji, która konfiskowała arystokratom dzieła sztuki i umieszczała je w tzw. „Muzeum”, czyli w Luwrze, bądź w zbiorach prowincjonalnych. Z tego pierwszego okresu pochodzi m.in. „Zwiastowanie” Caravaggia, które w Nancy znalazło się w 1793 r.

W roku 1801, w jednym ze wspaniałych pałaców Lotaryngii - Lounéville, Francja i Austria podpisywały rozejm. Przy tej okazji, przewieziono tam z Luwru wiele cennych dzieł sztuki XVII i XVIII w. Po zakończeniu ceremonii, dzieła te powędrowały do muzeum w Nancy. I to był jeden z następnych etapów rozwoju muzeum, które zgodnie z dekretem Napoleona - posiadało już status oficjalny. Cesarz, który przywiązywał wielką wagę do → →



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

❑ Wydawnictwo Naukowe PWN SA przystąpiło do opracowania 25 tomowej *Wielkiej Encyklopedii*, która obejmie 135 tysięcy haseł. W encyklopedii po raz pierwszy znajdzie się liczna grupa haseł dotyczących Polonii. Będą to zarówno hasła rzeczowe, jak i biograficzne obejmujące postacie historyczne i współcześnie żyjące.

❑ Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej organizuje w dniach 6-7 listopada sesję naukową dotyczącą służby Polek na wszystkich frontach II wojny światowej. Sesja połączona zostanie ze zjazdem komendantek. Szczegółowych informacji udziela: Fundacja Archiwum Pomorskiego AK - 87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. (00 48 56) 65 22 186.

❑ 16 listopada 1998 r. zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Na Rzecz Integracji Województwa Świętokrzyskiego z Unią Europejską «Społeczność Kielecka», którego prezesem został wybrany Krzysztof Waśko. W skład zarządu weszli m.in. dyrektorzy i prezesi największych zakładów przemysłowych województwa Świętokrzyskiego. Główne cele Stowarzyszenia to m.in.: podejmowanie wszechstronnych działań na rzecz integracji województwa z UE, inicjowanie ułatwień w handlu towarami i usługami na rynku europejskim, działanie na rzecz przyciągania zagranicznych inwestorów. Stowarzyszenie liczy na nawiązanie kontaktów z polonijnymi biznesmenami, ludźmi nauki, kultury i sztuki. Zainteresowani proszeni są o kontakt pod adresem: Stowarzyszenie Na Rzecz Integracji Województwa Świętokrzyskiego z Unią Europejską «Kielecka Społeczność» - ul. Sienkiewicza 53, 25-002 Kielce.

NIEMCY

❑ Academia Polona Artium w Monachium ogłasza konkurs na stanowisko rektora. Informacje o APA zainteresowanym kandydatom zostaną wysłane na żądanie.

➔ ➔ propagowania kultury, postanowili założyć na prowincji muzea na wzór paryskiego Luwru. Wybrał 15 miast - między innymi: Lyon, Tuluzę, Rouen, Lille i Nancy i podarował im wiele dzieł z kolekcji narodowych. Do Nancy trafiły obrazy Perugina, Pierre'a de Cortone, Rubensa. W wieku XIX, państwo francuskie zaczęło wysyłać do muzeów prowincjonalnych dzieła artystów żyjących: Delacroix, Gustave'a Doré, impresjonistów, malarzy Art Nouveau. Dzieł tych jednak już nie rabowało, lecz kupowało od malarzy, co jest znacznie lepszym rozwiązaniem.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Kandydaci (Polacy i osoby polskiego pochodzenia) mogą także na miejscu, w Monachium zapoznać się z warunkami i działalnością APA, jej potrzebami oraz spotkać się zarówno z profesorami, jak i studentami. Adres: Academia Polona Artium. Institut European, Postfach 430 101, 80731 Munchen.

UKRAINA

❑ Pod koniec ubiegłego roku na Cmentarzu Bajkowym w Kijowie odsłonięto pomnik żołnierzy Wojska Polskiego poległych w 1920 r. w wyprawie kijowskiej, ofensywie podjętej przez marszałka Józefa Piłsudskiego, w której obok Wojska Polskiego walczyły oddziały ukraińskie atamana Petlury.

WŁOCHY

❑ Od 1986 r. rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie jest ks. Marian Rola, znany i ceniony prawnik kanonista.



Ks. M. Rola studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie (1959-1965); studia specjalistyczne z prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1971-1976); doktorat na KUL (1978); Studium Rotalne w Rzymie (zakończone uzyskaniem tytułu adwokata Trybunału Apostolskiego Roty Rzymskiej - 1986-1989). Wikariusz parafii: Wiązowna (1965-1966), Domaniewice (1966-1969), Nowy Dwór Mazowiecki (1969-1972); prefekt studiów w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie (1974-1980); profesor prawa kanonicznego tamże i w Akademickim Studium Teologii Katolickiej w Warszawie (1978-1986); adiunkt na Wydziale Prawa Kanonicznego w ATK w Warszawie (1980-1986); rektor Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie (od 1986); promotor sprawiedliwości w Trybunale Kościelnym Państwa Watykańskiego (od 1989); postulator sprawy beatyfikacyjnej Sługi Bożej Matki Kolumby Białeckiej (od 1989); obrońca węzła małżeńskiego

w Komisji Specjalnej dla Spraw Dyspens od Małżeństwa Ważnego Niedopełnionego przy Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów (od 1990); referendarz w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej (od 1990); komisarz w Komisji Specjalnej dla Spraw o Nieważność Świeceń przy Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów (od 1990); radca kanoniczny Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej (od 1991); postulator sprawy beatyfikacyjnej Sługi Bożego Ks. Ignacego Kłopotowskiego (od 1992). Główne kierunki działalności zawodowej: duszpasterstwo; formacja kapłańska; praktyka prawnicza. Autor artykułów naukowych, sprawozdań i recenzji w czasopismach prawniczych. Kapelan Jego Świątobliwości (1990). Członek: Związku Harcerstwa Polskiego (1956-1959), Zrzeszenia Studentów Polskich (Rady Uczelnianej KUL - 1972-1975).

AUSTRALIA

❑ Mieszkający od lat w Australii prof. Jerzy Zubrzycki, pisarz, publicysta i twórca polityki wielokulturowości został uhonorowany doktoratem honoris causa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

WIELKA BRYTANIA

❑ Jury (w osobach: Jan Chodakowski, Zdzisław Jagodziński, Eugenia Maresch, Andrzej Paluchowski, Mieczysław Paszkiewicz) konkursu o Nagrodę Literacką POSK im. Tadeusza Murdzeńskiego w Londynie przyznało następujące nagrody: Za twórczość w języku polskim: ks. prof. Romanowi Dzwonkowskiemu z Polski (za *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917-1939* oraz *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939*), prof. Jerzemu Starnawskiemu z Polski (za *Sylwetki wileńskich historyków literatury* oraz *Sylwetki łwowskich historyków literatury*); za twórczość w języku obcym o tematyce polskiej: prof. Tadeuszowi Piotrowskiemu z USA (za *Poland's Holocaust*); za tłumaczenie z języka polskiego na obcy: Noel Clark (za tłumaczenie *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego *The Wedding*); za twórczość odnośnie piśmiennictwa Josepha Conrada: Frederick Karl i Laurence Davies (za *The collected letters of Joseph Conrad 1912-1916*). Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 27 maja 1999 r. w Sali Malinowej POSK w Londynie.

Zgodnie z życzeniem śp. Tadeusza Murdzeńskiego (1905-1993), oficera Lotnictwa Polskiego, który po wojnie osiedlił się w Londynie - Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny został powołany do administrowania jego spadkiem tworząc Fundusz Wieczysty jego imienia. Celem Funduszu jest nagradzanie osób o wyjątkowych osiągnięciach w dziedzinie literatury, nauki i sztuki.

TV POLONIA

od 31.05 do 6.06.1999

PONIEDZIAŁEK 31.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7³⁰ Zapomniane pracownie 7⁴⁵ W Wiedeńskim nastroju 8⁰⁰ Szafiki 8³⁰ Molly (7/13) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Czasy - katolicki magazyn informacyjny 9³⁰ Laura - film 11⁰⁵ Zdziebelko Ciepłka 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (222) - serial 12⁵⁵ Habemus Papam (2) - Mocni Tobą 13¹⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13³⁰ Magazyn Polonijny z Czech 14⁰⁰ Fitness Club (18/26) - serial 14³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (222) - serial 16³⁰ Małe musicale 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Życie raz jeszcze - film 21¹⁵ Mała rzecz a cieszy 21⁴⁵ Habemus Papam (2) 22⁰⁰ Polaków portret własny 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁰ Zwyczajni-niezwyčajni 23⁴⁰ Józef Haydn - Symfonia nr 45 0¹⁰ W centrum uwagi 0²⁵ Program dnia 0³⁰ Klan (222) - serial 0⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Życie raz jeszcze - film 3³⁰ Mała rzecz a cieszy 3⁴⁰ Habemus Papam (2) 3⁵⁵ Polaków portret własny 4³⁰ Panorama 4⁵⁶ Prognoza pogody 5⁰⁰ Ferdynand Goetel 5⁴⁰ Alma Mater 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (222) - serial 6⁴⁰ Zabawka ludowa - Wystrugaj mi konika

WTOREK 01.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Wielka historia małych miast - Paczków 8⁰⁰ Kochaj czworonogi - cz. II 8³⁰ Mała Księżniczka (24/46) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Życie raz jeszcze - film 11⁰⁰ Mała rzecz a cieszy 11¹⁰ Polaków portret własny 11⁴⁰ Auto-Moto-Klub 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Alma Mater 12³⁰ Klan (223) - serial 12⁵⁵ Habemus Papam (3) 13¹⁰ Krzyżówka szczęścia 13³⁵ Magazyn Polonijny z Białorusi 14⁴⁰ Auto-Moto-Klub 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Kowalski i Schmidt 16⁰⁰ Klan (223) - serial 16³⁰ Sześć milionów sekund (19/19) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (16/24) - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Spokój - film 21²⁵ Habemus Papam (3) 21⁴⁰ Znaki czasu 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁰ Pan Marimba 23²⁵ Ars Organi 23⁴⁵ Przed Pielgrzymką - Sosnowiec, Gliwice 0¹⁰ W centrum uwagi 0²⁵ Program dnia 0³⁰ Klan (223) - serial 0⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Spokój - film 3³⁰ Znaki czasu 4¹⁵ Habemus Papam (3) 4³⁰ Panorama 4⁵⁶ Prognoza pogody 5⁰⁰ Pogranicze w ogniu (16/24) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi - 6¹⁵ Klan (223) - serial 6⁴⁰ Polska piosenka

ŚRODA 02.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans na kawę 7⁴⁵ Poradnik bałaganiera (7) 8⁰⁰ Koszałek Opalek 8²⁰ Tęczowa bajeczka

8³⁰ Hrabia Kaczula (35/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Aukcja - czyli jak kupić Van Gogha 9³⁰ Spokój - film 11⁰⁰ Znaki czasu 11⁴⁵ Wieści polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska piosenka 12³⁰ Klan (224) - serial 12⁵⁵ Habemus Papam (4) 13¹⁰ Krzyżówka szczęścia 13³⁵ Oto Polska 14⁰⁵ Pogranicze w ogniu (16/24) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Klan (224) - serial 16³⁰ Małe musicale 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Komediantka (9/9) - serial 18⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pociąg - 1959 - film 21³⁵ Szybie z resztek 22¹⁰ Habemus Papam (4) - Nowy czas, nowe lekcje 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Premierzy 23³⁰ Rozmowy na koniec wieku 0⁰⁵ W centrum uwagi 0²⁰ Program dnia 0³⁰ Klan (224) - serial 0⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Pociąg - 1959 - film 3³⁰ Szybie z resztek 4⁰⁵ Habemus Papam (4) 4³⁰ Panorama 4⁵⁶ Prognoza pogody 5⁰⁰ Komediantka (9/9) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (224) - serial 6⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej

CZWARTEK 03.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁰ Komediantka (9/9) - serial 7⁵⁵ Sześć milionów sekund (19/19) - serial 8²⁵ Cud wody 8⁵⁵ Klasyka w animacji - Ivanhoe 9⁴⁵ Teleprzygoda 10¹⁵ W kręgu muzyki wiedeńskiej 11¹⁵ Stempel 11⁴⁰ Habemus Papam (5) - Po drodze 11⁵⁵ Henryk Mikołaj Górecki - „Ad Matrem” 12¹⁰ Za kamerą 13⁰⁰ Mów mi rockefeller! - film 14³⁵ XXV Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe 15²⁵ Mój pradziad Melchior Wańkowicz 16²⁵ Trzy dni aby wygrać (12/13) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Panny z Wilka - dramat 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Ukryty śmiech 21¹⁰ Latarnik 21⁴⁰ Habemus Papam (5) - Po drodze 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Szkatułka z Hongkongu - film 23⁵⁵ Kwietne dywany 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ W labiryncie (29) - serial 0⁵⁰ Credo - magazyn katolicki 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Teatr Telewizji: Ukryty śmiech 3¹⁰ Latarnik 3⁴⁰ Spór o istnienie człowieka 3⁵⁵ Mdm 4³⁰ Panorama 4⁵⁶ Prognoza pogody 5⁰⁰ Mój pradziad Melchior Wańkowicz 5⁵⁵ Habemus Papam (5) - Po drodze 6¹⁰ W labiryncie (29) - serial 6⁴⁰ Kwietne dywany

PIĄTEK 04.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7³⁰ Ja i moje życie - Moje rodzeństwo i ja 7⁴⁵ Grajmy w szachy (21) 8⁰⁰ Małe musicale 8³⁰ Trzy dni aby wygrać (12/13) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9³⁰ Matki, żony i kochanki (20) - serial 10²⁰ Przez lądy i morza 10⁴⁰ Ludzie listy piszą 11⁰⁵ Złotopolscy (77 i 78) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Habemus Papam (6) - Czy umiecie jeszcze słuchać 12²⁵ Gościniec 12⁵⁵ Cud wody 13²⁵ Dialogi z przeszłością 13⁵⁵ Pegaz 14²⁰ Zapomniane pracownie - Witrażownictwo (2) 14⁴⁰ W Wiedeńskim nastroju 14⁵⁰ Danie na weekend 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 16⁰⁰ Gościniec 16³⁰ Ala i As - program dla dzieci 16⁵⁰ Kolorowe nutki - program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Fitness Club (19/26) - serial 18³⁰ Kult kina 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział! 19¹⁰ Danie na weekend 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Pro-

gnoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki (21) - serial 20⁵⁵ Adam Makowicz gra Cole Portera 21⁴⁵ Habemus Papam (6) - Czy umiecie jeszcze słuchać 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22⁴⁰ Panorama 23⁰⁵ Prognoza pogody 23¹⁰ Encyklopedia Szutki XX wieku 0⁰⁵ Porozmawiajmy 0⁵⁰ W labiryncie (30) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Matki, żony i kochanki (21) - serial 2⁵⁰ Adam Makowicz gra Cole Portera 3⁴⁵ Habemus Papam (6) 4⁰⁰ Przegląd publicystyczny 4³⁰ Panorama 4⁵⁶ Prognoza pogody 5⁰⁰ Fitness Club (19/26) - serial 5³⁰ Kult kina 6⁰⁰ Danie na weekend 6¹⁰ W labiryncie (30) - serial 6⁴⁰ Hity satelity

SOBOTA 05.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (222, 223, 224) - serial 8¹⁵ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaczarowany okłówek - serial animowany dla dzieci 9²⁰ Dixie (5/6) - serial 9³⁰ Ala i As - program dla dzieci 9⁵⁰ Szafiki - program dla dzieci 10²⁰ Zwierzolub - program poradnikowy 10⁴⁰ Brawo bis 11²⁰ Studio wizyty Ojca Świętego. 11³⁵ Powitanie Jana Pawła II na lotnisku w Gdańsku 12³⁰ Doświadczanie miłości 13¹⁵ Wieści polonijne 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Molly (8/13) - serial 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Magazyn Polonijny z Francji 15³⁰ Muzyka łagodzi obyczaje 16⁰⁰ Ludzie listy piszą 16²⁰ Mówi się... 16⁴⁰ Teleexpress 17⁰⁰ Studio wizyty Ojca św. 17¹⁵ Transmisja Mszy św. w Sopocie 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁵ Wiadomości 20²⁵ Prognoza pogody 20²⁹ Sport 20³⁵ Zakłęté rewiry - film obyczajowy 22¹⁰ Wybory '89 23⁰⁰ Panorama 23¹² Prognoza pogody 23¹⁵ Bezludna wyspa 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Cień - dramat 1¹⁰ Teledyski na życzenie 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Studio wizyty Ojca św. 2³⁰ Zakłęté rewiry - film obyczajowy 4⁴⁵ Rock Opole '94 4³⁰ Panorama 4⁴² Prognoza pogody 4⁴⁵ Bezludna wyspa 5³⁰ Wybory '89 6¹⁵ Doświadczanie miłości

NIEDZIELA 06.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁰ Koncert na tafli szkła 7²⁵ Słowo na niedzielę 7³⁰ W labiryncie (31 i 32) - serial 8³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁰⁰ Przez lądy i morza - Wyspy Towarzystwa 9³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁴⁵ Transmisja Mszy św. w Pelplinie 12²⁰ Mała Księżniczka (25/46) - serial animowany 12⁴⁵ Mikrofon kota Teodora 13¹⁵ Magazyn Polonijny z Ukrainy 13⁴⁵ Panteon - wydarzenia kulturalne 14⁴⁵ Teatr rodzinny: Książę Chochlik 14⁵⁰ Kraina uśmiechu - program muzyczny Kazimierza Kowalskiego 15³⁵ Biografie - Stanisław Rodziński 16³⁰ Tak jak w kinie 16⁵⁰ Teledyski na życzenie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (36/44) - serial animowany dla dzieci 17⁴⁰ Wspomnień czar: Jego wielka miłość - dramat polski 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Desperacja - melodramat historyczny 21⁴⁵ Małe ojczyzny - Zostanie ojczyzna 22¹⁵ Taksówka Jedyńki 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23³⁵ Studio wizyty Ojca św. 23¹⁵ Transmisja nabożeństwa czerwcowego w Elblągu 0⁵⁵ Program dnia 1⁰⁰ Panteon - wydarzenia kulturalne 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Studio wizyty Ojca św. 2³⁰ Desperacja - melodramat historyczny 4¹⁵ Taksówka Jedyńki 4³¹ Panorama 4⁵⁷ Prognoza pogody 5⁰⁰ Małe ojczyzny: Zostanie legenda 5³⁰ Wspomnień czar: Jego wielka miłość - dramat polski

Dokończenie ze str. 10-11

ŚLADAMI CHRYSYDUSA...

Na szczęście jest jeszcze wielu ludzi żyjących takimi wartościami, którzy chcieliby, by Kościół im pomógł w zachowaniu naszego dziedzictwa. Jest tam zresztą, obok, możliwość zorganizowania nowej polskiej parafii.

P.O.: Czy jest Księdzu znane słowo „zwątpienie”? Czy przychodzi ono za sprawą innych, czy też wywodzi się z nas samych?

Ks. S. J.: Chrześcijanin, a jeszcze bardziej kapłan, winien być optymistycznie nastawiony do życia. „Ja będę z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” - to są wielkie słowa dające świadomość obecności Chrystusa w naszym działaniu, zaangażowaniu. Niemniej jednak z Chrystusem nie jest się zawsze tylko na Górze Tabor, albo przy rozmnożeniu chleba, czy uzdrowieniu paralityka, ale czasem jest się z Nim i w Ogrodzie Oliwnym, czasem na Golgocie, a najlepiej by było znaleźć się - i taki jest cel naszego życia - przy zmartwychwstaniu i ze Zmartwychwstałym. Być chrześcijaninem, a jeszcze w dodatku księdzem, to iść całkowicie śladami Chrystusa. Nieraz przychodzi pewne zmęczenie, nie tylko fizyczne, ale i duchowe. Teraz rzadko mi się to udaje, ale na misjach, w Afryce, zamykałem się na cały dzień „sam ze sobą”, z książką, z medytacją. Najważniejsze w takich chwilach jest to, by sięgnąć do przyjaźni z Chrystusem.

MATKA

Patrzyła na zgromadzone tłumy niewidzącymi oczami. Nie było już w



nich leż, zdążyła je wypłakać przez tych 15 lat, które upłynęły od męczeńskiej śmierci Jej syna. Teraz - w Licheniu - znów stała pod kolejnym, nowo odświeżanym pomnikiem Jerzego. Ile już było tych pomników, poświęconych Jego pamięci? Nie wie, nie wyliczy z głowy. Wciąż przybywają - w kraju i za granicą, podobnie jak szkoły i drużyny harcerskie Jego imienia, jak ulice w różnych miastach... Potem z głośnika zabrzmiał głos Jerzego Popiełuszki. Nawoływał - jak kiedyś -

zgromadzonych, by zło zwyciężali dobrem. I przez ten krótki moment znów byli razem: On, polski kapłan, Jej syn, zamordowany przez komunistów i Ona, w niemodnej chustce na głowie, prosta kobieta ze spracowanymi rękami, która nauczyła go mówić pacierz, nauczyła jak być dobrym chrześcijaninem i patriotą.



Zapłacił za to życiem i zostawił Ją, więc teraz Ona stoi w tym tłumie samotna, zagubiona, zamarała... Matka księdza Popiełuszki, jeszcze jedna polska matka bolesna.

TEKST I FOT. BARBARA STEFAŃSKA

KRZYŻÓWKA DLA MAMY I TATY
PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

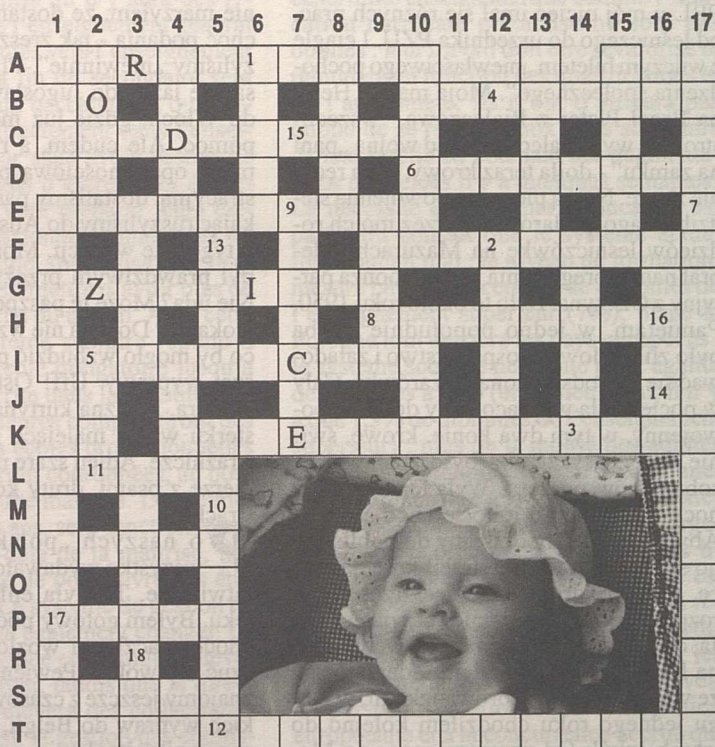
Poziamo: A-1. Narzędzie pielęgniarki; B-10. Odcinek dróg oddechowych (przedłużenie krtani); C-1. „..... kola” - w przenośni: problem nie do rozwiązania; D-10. Drzewo lub krzew o dużych kwiatach; E-1. Kościelna instrumentalista; F-9. Nauka o nowotworach; G-1. Twórca kompozycji trójwymiarowych (sculptor); H-9. Niezwykła niespodzianka, urozmaicona rozrywka; I-1. Chrześcijańska obrządku rzymsko-katolickiego; K-4. Reprezentant, delegat; L-1. Napój na śniadanie; N-1. Członkini wybrana do Rady; P-1. Taniec lat 60-tych; S-1. Wykarczowany pień drzewa; T-5. Podstawowa rola kobiety.

Pionowo: 1-E. Korńskie danie; 1-L. Uprawia karate; 2-A. Produkt; 2-I. Utwór operowy; 3-E. List żelazny; 3-L. Gęste loki włosów na głowie; 4-A. Niewielka rana (bywa „noszona w sercu”); 4-I. „Wietrzna” choroba; 5-E. Alfred (1833-1896), wynalazca dynamitu, fundator Nagrody swego imienia; 5-K. Prąd ideowy, literacki i artystyczny końca XVIII i pierwszej poł. XIX w.; 6-A. Żółto-brunatno-zielony kolor; 7-E. Walka, zwanie; 8-A. Otwór początkowy żołądka; 9-E. Ukraiński taniec ludowy; 10-A. Dowódca wojsk kozackich; 10-H. Delikatność lub rytm; 12-F. Miasto nad Opatówką na Wyż. Sandomierskiej; 13-A. Marcel... (1895-1974), francuski dramaturg, reżyser i scenarzysta, autor m.in. wspomnień pt. „Mój dzielny tata” i „Królestwo

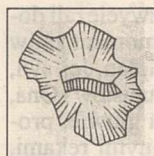
ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU O MIŁOŚCI (4) (GK nr 14)

Użyte wyrazy: chusta, iluzjon, Kasia, łokieć, szyba, osad, pajęczyna, siano, sprawiedliwość, szkopol, ścisk, śmierć, mienie, ustępstwo, złudzenie. **Rozwiązanie:** Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu.

mojej mamy”; 14-F. Rodzic; 15-A. Specjalista w zakresie biologii; 16-F. Wieś nad Muchawką (Wysocyzyna Siedlecka), gdzie 10.04.1831 r. wojska polskie pokonały przeważające siły rosyjskie; 17-A. Gra, rozrywka; 17-K. Medykament.



Litery z ponumerowanych pól - utworzą rozwiązanie.



Polacy w Beneluksie

LOSY PEWNEJ POLSKIEJ RODZINY - OPOWIEŚĆ JACKA HR. MYCIELSKIEGO

Kolebką mojej rodziny jest Wielkopolska. Dołęga z miejscowości Mycielin był moim przodkiem. Nasza gałąź osiedliła się w Galicji. Mój ojciec, Ludwik Mycielski, był do II wojny światowej właścicielem majątku Borynicze, między Bóbrką a Chodorowem (dziś Ukraina). Mieliśmy też willę we Lwowie, która istnieje do dziś. Urodziłem się w czasie okupacji niemieckiej, w Nienadowej koło Przemyśla, już po dramatycznej ucieczce rodziców z rodzinnych Borynicz. Tak zaczęła się tułaczka, przeprowadzki. No bo wprawdzie Sowieci, potem Niemcy, potem „nasi” koloru reformy rolnej. Z tej dramatycznej zawieruchy, zostały we wspomnieniach obrazki heroizmu rodziców, blisko padające bomby, aresztowania i powroty ojca, wyprawy nocne starszego rodzeństwa po mięso z padłych żołnierskich koni, śmiertelne niebezpieczeństwo związane z ukrywaniem rodzin żydowskich, bezinteresowna pomoc przygodnych ludzi napotkanych w momencie utraty nadziei. Uważamy za prawdziwy cud, że udało się nam - rodzice plus pięcioro dzieci - ująć z tej pożogi z życiem i zdrowiem. Straciliśmy wszystko, a raczej wszystko co materialne. Z pięciorga rodzeństwa wszyscy ukończyli studia, założyli szczęśliwie rodziny, jeden z braci został zakonnikiem Benedyktynem.

Staram się policzyć nasze powojenne przeprowadzki: co najmniej 17. W PRL-u mój ojciec miał się różnych prac, od leśniczego do urzędnika PZU. I ciągle z wilczym biletem „niewłaściwego pochodzenia społecznego”. Moja matka, Helena Broel Plater z Białaczowa, wszechstronnie wykształcona, przed wojną „pani na zamku” - doła teraz krowy, siała ręcznie zboże. Naszą pierwszą powojenną siedzibę, zagospodarowaną przez moich rodziców leśnicówkę na Mazurach, odebrał nam któregoś dnia pewien bonza partyjny z Olsztyna. Było to około roku 1950. Pamiętam, w jedno popołudnie trzeba było zlikwidować gospodarstwo i załadować się na podstawioną ciężarówkę. Cały w pocie czoła wypracowany dobytek powojenny, w tym dwa konie, krowę, świnię, kury, psy, trzeba było zostawić za sobą. Znowu od zera. Wylądowaliśmy w nocy na strychu u miłosiernego sąsiada. Aby się umyć, chodziliśmy do pobliskiego strumienia. Ojciec stracił kolejną pracę. Pięcioro drobnych dzieci trzeba było rozparcelować po rodzinie i przyjaciółach. Ja, chory, wylądowałem w prewatorium na Kaszubach. I tak dalej... Zdarzało się, że w związku z przeprowadzkami, w ciągu jednego roku chodziłem kolejno do trzech szkół. Od przemyskiego, po Mazury, od Gdańska po Śląsk.

Studia? Politechnika Krakowska, Wy-

dział Mechaniczny. Zawsze byłem zadowolony z tego wyboru. Uważam, że inżynierowie z polskim wykształceniem są dynamiczni i zaradniejsi od swoich zachodnich kolegów. „Polak potrafi...” Zalety dobrego inżyniera? Myślę, że jak w każdej innej dziedzinie: zdrowy rozsądek. A poza tym, oprócz koniecznej dozy pracowitości, też potrzebna jest i odrobina talentu. Ten ostatni można zresztą rozwijać. Nie udało mi się jednak wykorzystać mojego dyplomu w kraju. Przyszedł moment kiedy musiałem wyemigrować... Jeszcze jako student jeździłem kilkakrotnie za granicę, gdzie pracowałem dorywczo jako mechanik, a potem inżynier in spe. W tych czasach (1969) było to ewenementem, dzięki któremu już wtedy jak na stosunki polskie nieźle nam się powodziło. Nim skończyłem Politechnikę, zaproponowano mi pracę w instytucie naukowym w Krakowie. Spotkałem tam dobrych kolegów: myśleliśmy podobnie o alpinizmie, żeglarstwie i ... o polityce. Nic dziwnego, że UB postanowiło spenetrować nasz szczelny krąg. Zaczęły się podchody i szantaże pana w skórzanym kurtce: - *po co tracić czas... pan nie ma z nami żadnych szans... pan ma rodzinę...* (zdążyłem się ożenić i zostać ojcem). Cóż było robić? Z duszą na ramieniu (wszyscyśmy się bali) ostrzegłem kolegów, którzy zresztą mieli podobne perypetie. Z decyzją ucieczki nie wahałem się. Nawet nie marzyłem, że dostaniemy paszporty, choć podania - jak zresztą co roku - złożyliśmy „niewinnie”. Planowałem w zasadzie jazdę do Jugosławii i żeglowanie do Włoch, gdzie już mogłem liczyć na pomoc. Ale cudem, a raczej jak sądzę, przez opatrnościową pomyłkę administracyjną, dostaliśmy paszporty i nie czekając ruszyliśmy do Austrii, oficjalnie na 2 tygodnie wakacji. Most w Bratysławie był prawdziwym przeżyciem. Uda się? Nie uda? Może te paszporty to tylko prowokacja? Do auta nie wzięliśmy niczego, co by mogło wzbudzić podejrzenia dłuższej wyprawy. Uff! Ostatni szlaban się otwiera. Żelazna kurtyna za nami! W lusterku widzę malejące graniczne wieże strażnicze. Adieu szare mury, smutni żołnierze z psami, druty kolczaste, uczucie strachu...

Po naszych „polskich nerwach”, wszystko wydawało nam się lepsze i łatwiejsze. To była euforia odrzucenia lęku. Byłem gotowy podjąć każdą pracę, choćby taczkami wozić kamienie, byle czuć się wolny. Pewien przemysłowiec, znajomy jeszcze z czasów moich studenckich wypraw do Belgii, zatrudnił mnie, zapewnił mieszkanie, pożyczkę, stanowisko. Miłym zaskoczeniem była rosnąca liczba przyjaciół. Bo nieprawda, że przy-

jaciół się znajduje tylko w młodości. Miejsowa arystokracja i Polonia otworzyły nam gościnne drzwi. Dowiedziałem się, że tytuły szlacheckie należą tu wciąż do normalności i są w użyciu. Automatycznie znaleźliśmy się w belgijskim *Carnet Mondain*. Dodatkowym katalizatorem naszej integracji było zaangażowanie się w działalność Zakonu Maltańskiego.

Praktycznie całą rodziną jesteśmy gdzieś zaangażowani charytatywnie. Moja żona, Jolanta Bisping, córka Krzysztofa z Massalan, absolwentka PWSM w Krakowie, prowadziła ponad 20 lat klasę fortepianu w Muziekaadademie w Maastricht, co nie przeszkadzało jej w intensywnej pracy społecznej. Jej ostatnie dzieło, to międzynarodowy weekend maltański w Krakowie (wrzesień 1998), połączony z balem debutantów i galą na 1000 osób z 16 krajów. Wydarzenie to, pierwsze na taką skalę w Polsce od II wojny światowej, udało się znakomicie. Dochód z balu przeznaczony na uruchomienie w Puszczykowie, koło Poznania, Domu Pomocy Maltańskiej dla dzieci z mózgowym porażeniem. Jeśli chodzi o mnie, to jestem członkiem zarządu ZPKM (Związek Polskich Kawalerów Maltańskich), delegatem na kraje Beneluksu, a poza tym, przy współpracy ze Związkiem Belgijskim, praktycznie co roku, już od 14 lat, jeżdżę z chorymi na pielgrzymki do Lourdes. Cuda w Lourdes? Na pewno, ale te istotne dotyczą ducha, a nie chorego ciała. To osobny rozdział i trudny do opowiedzenia w kilku słowach: trzeba tam być, aby zrozumieć. Nasza trójka już dorosłych dzieci asystuje nam w większości maltańskich przedsięwzięć.

Najstarszy syn, Maciek, jest inżynierem architektem, zapalonym zwolennikiem idei *new urbanism*, (chodzi tu o planowanie miast „sympatycznych” dla ludzi, a nie asfaltowych pustyni dla aut) i po trzyletnim stażu w Ameryce pracuje teraz dla belgijskiej firmy, mającej też projekty w Polsce. Magdalena, świeża absolwentka historii sztuki w Ecole du Louvre w Paryżu, zaczęła karierę zawodową przy promocji ogrodów w Wersalu. Najmłodsza, Marianna ma 23 lata i studiuje muzykologię w Leuven, a obecny rok - dzięki wymianie Erasmus - w Berlinie.

Cała trójka mówi dość płynnie po polsku, choć z błędami. Od początku wprowadziliśmy drakońskie domowe prawo, wymagające zwracania się do rodziców po polsku. To samo dotyczy rozmowy przy stole. Ale prawdą jest, że choć czują się zdecydowanie Polakami, inne języki znają lepiej. Po ośmiu latach mieszkania w Belgii przenieśliśmy się do Holandii, jeździmy często do Polski. Nasze dzieci pod względem międzynarodowych - nie tylko europejskich - relacji, zdążyły nas już zdystansować.

Kilka lat temu, ulegając rodzinnym naciśkom, napisałem książkę o wychowaniu. „Książka” to duże słowo, raczej 60 stron „instrukcji obsługi”, napisanej na zamó-

wienie. Tytuł polski: „Elementarz dla rodziców”, wydawnictwo *W Drodze*, Poznań. Treść: za jakie sznurki pociągać i jakie guziki przyciskać, aby dziecko było kochane i umiało kochać. Moim zdaniem, to alfa i omega wychowania. Sedno dostępnego szczęścia dla obu pokoleń. Osobiście, pomimo trudnych powojennych czasów, mam cudowne wspomnienia z dzieciństwa, bo moi rodzice uznawali tę właśnie zasadę. Elementarz doczekał się już dwóch wydań w Polsce. Też we Lwowie, przetłumaczony na ukraiński przez księżę Studytów. Istnieją wersje francuska i holenderska, które są - po licznych reakcjach czytelników, nieco obszerniejsze i bardziej dopracowane w porównaniu z prototypową wersją polską. Z wydaniem ich mam różne przygody. Jeden francuski wydawca pragnie, abym zmienił rozdział o religii, a zwłaszcza paragraf o Spowiedzi św.: *Ce n'est plus dans l'esprit français*. Holenderski wydawca niemal dostał apopleksji przy rozdziale polecającym *in extremis* dawanie klapsa krnąbrnym milusińskim. Ale zainteresowanie i pertraktacje ciągle trwają, a więc i nadzieja wydania, chociaż treści kontrowersyjnych rozdziałów wolałbym nie zmieniać.

Na szczęście dzieci też aprobują nasze rodzicielskie teorie. Bo jest to właściwie nasza wspólna książka. Jesteśmy zdania, że prawda, czyli rozeznanie co dobre co złe, jest wartością niezmienną, niezależną od mody czy - powiedzmy - aktualnej większości w parlamencie. Za odstępstwa od niej (vide komunizm czy choćby obecne „telewizyjne zasady etyczne”) nasza społeczność za każdym razem płaci tragiczną cenę. Efektywne zasady wychowania dzieci, rozsądkiem i miłością, nie zmieniły się od starożytności. Myślę, że dobrze pojęta tradycja to klucz pogodnej egzystencji rodzinnej.

Do stołu wigilijnego siadamy - rodzina i przyjaciele - w około 40 osób. Któregoś roku, ze względu na brak miejsca w domu, wszystkim odbyło się w autentycznej stajni, wśród parskania koni... Ale najbardziej cieszymy się z polskich kołęd śpiewanych pięknie, na cztery głosy, w naszym holenderskim wiejskim kościele. Proszę sobie wyobrazić: w chorze nie ma ani jednego Polaka! Na pastercze, po pierwszych słowach „sśród nocny tisz” mamy niezmiennie łzy w oczach. Ci Holendrzy w naszym miasteczku są wspaniali. Niegdyś masowo zaangażowani w pomoc dla naszego kraju objętego stanem wojennym, jeszcze teraz często wiernie utrzymują korespondencję i zawarte wówczas przyjaźnie.

Choć mieszkamy w Holandii, pracuję dla amerykańskiego koncernu chemicznego, zajmując się postępem technicznym w dziedzinie włókien sztucznych. Przyznaję, że to mnie pasjonuje.

Dokończenie na str. 19



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

UNE TÊTE BIEN FAITE OU UNE TÊTE BIEN PLEINE ?

Quatrième et dernière réforme majeure mise en œuvre cette année par le gouvernement Buzek, la réforme de l'enseignement entrera en vigueur à la rentrée scolaire prochaine, le 1er septembre 1999, et sera progressivement mise en place sur plusieurs années jusqu'en 2005. La réforme présente un caractère global. C'est en effet tout le système éducatif qui est changé. Au niveau des structures, tout d'abord, il y aura une école primaire d'une durée de six ans, précédée par une classe préparatoire en fin de maternelle. L'école primaire s'adressera aux enfants âgés de sept à treize ans. Des études ont montré que les jeunes adolescents se différencient mentalement et physiquement des enfants plus jeunes et que leurs besoins en matière d'éducation étaient également différents, d'où la nécessité d'une coupure. C'est la raison pour laquelle il y aura des collèges d'enseignement général, d'une durée de trois ans, obligatoires pour tous les jeunes de quatorze à seize ans. Ces collèges feront partie du cycle primaire de l'enseignement. C'est à la fin du collège que se fera l'orientation de l'élève. Dans le secondaire, en effet, il y aura des lycées qui dureront trois ans ou des écoles professionnelles de deux ans. Les lycées seront différenciés selon des profils littéraires, scientifiques, économiques ou techniques. Cela signifie qu'il y aura des lycées orientés vers l'enseignement général et des lycées orientés vers l'enseignement professionnel. La fin du secondaire sera sanctionnée par un baccalauréat qui permettra d'entrer directement dans l'enseignement supérieur sans avoir besoin de passer des examens d'entrée. Les écoles professionnelles vont préparer leurs élèves à la vie professionnelle, mais sans les enfermer dans une spécialisation trop étroite pour leur permettre d'avoir plus de choix sur le marché du travail. Avec cette structure, le système scolaire répond à l'exigence de l'école obligatoire jusqu'à dix-huit ans, inscrite dans la constitution. Les études supérieures comprendront des universités et des écoles professionnelles supérieures et seront couronnées, au bout de cinq ans, par une maîtrise. Le premier cycle, après trois ans, sera sanctionné par une licence. Au-delà de la maîtrise, il y aura la possibilité de poursuivre des études de doctorat. Le système de gestion de l'enseignement va également changer. Le contrôle pédagogique et juridique relèvera toujours de l'État, tandis que la direction des écoles relèvera des collectivités territoriales. Ainsi, la gestion des établissements scolaires du second degré se trouve d'ores et déjà dans le domaine de com-

pétence des districts. Les programmes aussi vont être réformés. Ils vont plus se concentrer sur les méthodes et l'apprentissage à trouver des solutions d'une manière autonome que sur l'acquisition d'un savoir encyclopédique. C'est là tout le cœur de cette réforme de l'enseignement. A cet effet, les établissements pourront choisir dans un catalogue de programmes établis par le ministère de l'Éducation nationale, celui qui correspond le mieux à leur profil. Les enseignants auront également la possibilité de mettre au point leurs propres programmes à usage interne. Dernier volet de la réforme, la modification du système d'appréciation et d'examen qui devra permettre de mieux mettre en évidence les progrès et les prédispositions des élèves et qui devra en même temps permettre d'apprécier le niveau des établissements scolaires eux-mêmes. Il va y avoir deux types de notation : un système interne à chaque école ainsi qu'un système externe sous la direction de commissions d'examen. Entrent dans le champ de ce système externe le contrôle à la fin de l'école primaire qui sera le reflet du niveau atteint par l'élève, le contrôle d'orientation à la fin du collège qui devra guider dans le choix d'un établissement dans le secondaire, ainsi que le nouveau baccalauréat. Dans ce nouveau dispositif, les six cents mille enseignants que compte l'Éducation nationale polonaise ne sont pas oubliés : leur travail doit être revalorisé et rémunéré en fonction des qualifications et de l'ancienneté. Ils n'ont d'ailleurs pas oublié de se rappeler aux bons souvenirs de leur tutelle en obtenant des augmentations négociées il y a quelques semaines. La nécessité de réformer l'éducation est partie du constat que le système actuel fonctionnait mal : le niveau de formation, mesuré par le pourcentage de diplômés de l'enseignement supérieur (7%), place la Pologne loin derrière les pays européens ; le système scolaire ne donne pas l'égalité des chances à tous (en milieu rural, il n'y a que 1,5% de diplômés de l'enseignement supérieur) ; plus de la moitié des adultes souffrent d'analphabétisme fonctionnel (incompréhension à la lecture d'un texte) et plus de la moitié, qui se recoupe largement avec la précédente, ne lit pas de livres ; la formation professionnelle n'est plus adaptée au marché du travail. La réforme de l'enseignement doit donc modifier ces aspects des choses et préparer les futures générations d'adultes aux nouvelles perspectives offertes par l'intégration européenne et à la concurrence accrue qui va en résulter. L'éducation doit être une des clés du succès et de la réussite.



O czym piszą inni

W Polsce

IO-lecie Polski wolnej i niepodległej stwarza okazję do przeprowadzenia bilansu strat i osiągnięć. Polska i Polacy w tym dziesięcioleciu zmienili się pod wieloma względami, zmiany w stylu życia są isticie rewolucyjne. Na ten temat interesującą publikację znajdujemy w dodatku do „Rzeczpospolitej” - „Plus - Minus” - (15/16 maja), w której m.in. czytamy: Stosunkowo nieznacznie zmieniła się liczba ludności. Jeszcze w ciągu dekad lat 80 zwiększyła się ona o 2,5 mln osób - jednak od roku 1989 przybyło jedynie kilkaset tysięcy Polaków, których pod koniec tego okresu było 38,7 mln. Ustalał niemal emigracja zarobkowa i polityczna, która w ostatniej dekadzie PRL objęła ok. 300 tys. osób, lecz stale zmniejszał się przyrost naturalny, pod koniec lat 90 spadając niemal do zera. Społeczeństwo polskie jest jednak nadal młode, średnia wieku kobiet wynosi 36 lat, a mężczyzn 33, dzieci i młodzież stanowią 1/4 wszystkich Polaków. Dzięki zmianom stylu życia i nawykom żywieniowym (w tym ograniczeniu spożycia tytoniu i mocnych alkoholi) stan zdrowia poprawił się, co odzwierciedla wzrost przeciętnej długości życia, dla mężczyzn wynoszący już o ponad 2 lata, a dla kobiet o półtora roku, w porównaniu z początkiem dekad. Wprawdzie Polacy żyją nadal (kobiety 77 lat, mężczyźni 68,5) o kilka lat krócej niż obywatele Unii Europejskiej, ale jeszcze pod koniec PRL-u szansa 15-letniego Polaka na dożycie 60 lat była mniejsza niż jego rówieśnika w Ameryce Łacińskiej, Chinach, a nawet w Indiach. Struktura socjalna odziedziczona po PRL-u była bardzo zacofana i zdeformowana czynnikami uwarunkowanymi ideologicznie. Oficjalnie było to państwo robotniczo-chłopskie, z ewentualnym dodaniem inteligencji pracującej. Uprzywilejowaną, dominującą klasę stanowili w rzeczywistości członkowie nomenklatury. Degradacja socjalna i materialna ludności chłopskiej w III RP wynika stąd, że nie dysponuje ona żadnymi zasobami przydatnymi w nowej rzeczywistości ekonomicznej, czyli wykształceniem, kapitałem lub motywacjami i innowacyjnymi wzorcami kulturowymi. Niemniej, trwa względnie szybki postęp w rozwoju infrastruktury wiejskiej, równoległy do ogólnego wzrostu gospodarczego. Wyposażenie w podstawowe urządzenia zwiększyło się w ciągu dekady trzykrotnie. Uprzywilejowaną, formalnie lub choćby tylko propagandowo, pozycję, posiadaną w PRL-u, utracili także w III RP robotnicy. Przyczynił się do tego proces prywatyzacji, restrukturyzacji przedsiębiorstw, mo-

dernizacji technologicznej. Nowe role inteligentów: w demokratycznym państwie, pluralistycznym społeczeństwie i rynkowej gospodarce utraciła ona znaczną część tych pozycji. Jedną część inteligencji rozpoczęła samodzielną działalność gospodarczą, w rezultacie podejmując role pełnione tradycyjnie przez burżuazję. Drugą część, korzystając ze swojego najcenniejszego kapitału: wysokich kompetencji i kwalifikacji, podjęła się świadczenia komercyjnych usług eksperckich i menażerskich. Trzecią część inteligencji stanowią ci, którzy pozostali na dotychczasowych stanowiskach i w pełnionych wcześniej, tradycyjnych rolach... ich status oparty jest jeszcze w jakimś stopniu na pełnieniu misji, a nie wypełnianiu kontraktu, co skazuje ich jednak na degradację materialną. Niezależnie od wszystkich ideologicznych zakłęk o dyktaturze proletariatu, najbardziej uprzywilejowaną grupę w PRL-u stanowili członkowie nomenklatury, klasa „właścicieli PRL”, byli jej członkowie wkomponowali się, na ogół uduanie, w struktury polityczne, społeczne i ekonomiczne III RP. Ok. 17% członków dawnej nomenklatury zachowało lub uzyskało stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach państwowych, zatem łącznie ok. 40% wszystkich znalazło się na wysokich miejscach drabiny społecznej III RP.

Zacytowaliśmy obszernie fragmenty artykułu, gdyż oddaje on rzeczywistość społeczną i skalę zmian, jak również ich kierunek. Najbardziej bulwersuje wysoka pozycja dawnych aparatczyków partyjnych, jak również agentów bezpieczeństwa. Tę właśnie kwestię podejmuje „Życie” (15/16 maja) dowodząc, że obecni szefowie mafii współpracowali w PRL z SB:

„Oczko” jeden z najgroźniejszych polskich gangsterów był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Szczeciński bandyta nie jest jedynym, który dzięki protekcji i kontaktom z organami bezpieczeństwa urósł do rangi mafijnego bossa. Wszyscy cinkciarze byli w mniejszym lub większym stopniu powiązani z SB, co ułatwiało im uprawianie nielegalnego procederu. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych panował swoisty układ - wysocy funkcjonariusze resortu byli odpowiedzialni za współpracę z przestępcami, tych, którzy współpracowali z spec służbami, a którzy dziś są na szczycie przestępczej hierarchii, jest wielu.

W Warszawie odbyła się konferencja z udziałem wybitnych intelektualistów i polityków na temat transformacji ustrojowej w Chile, Hiszpanii i Polsce. Uczestnikami byli aktualni premierzy Polski, Hiszpanii i Chile. Szczególnie uhonorowany został prezydent Czech, Vaclav Havel. Zacytujmy wypowiedź publicysty hiszpańskiego „El Bais”, dla „Gazety Wyborczej” (15/16 maja), który

na pytanie czy zgadza się opisem hiszpańskiej drogi od dyktatury do demokracji (która w jakimś sensie łączy Hiszpanię z Polską) jako mariażu amnestii z amnezją, odpowiedział: Wynikało to z doświadczeń wojny domowej. Większość znalazła się w centrum. Lewica stała się umiarkowana, prawica - postępową samą dążyła do reform, by uniknąć rewolucji. Dzięki temu katolicy mogli głosować na lewicę, a agnostycy na - prawicę.

„GW” nie dodaje, że w Polsce lewica nie jest umiarkowana, lecz agresywna i komunistyczna. Legitymizuje ją zaś wsparcie, jakie otrzymuje od lewicy, reprezentowanej przez lobby Adama Michnika.

We Lwowie, podczas pobytu tam Kwaśniewskiego doszło do haniebnego czynu na cmentarzu Orłat Lwowskich. Co prawda obrażający uczucia Polaków napis na grobie polskich żołnierzy został usunięty, niemniej stosunki polsko-ukraińskie w związku z działalnością tamtejszych nacjonalistów pozostawiają wiele do życzenia. Temat podejmuje w komentarzu „Nasz dziennik” (15/16 maja):

Jakkolwiek potoczą się dalsze „losy” Cmentarza Orłat oraz „feralnej tablicy”, smutno nastroja to, co się stało. Dziś, gdy sprawa jest tak świeża, niełatwo ocenić, w czym była interesie, jakie „ukraińskie siły” były w nią zaangażowane i co chciały osiągnąć. Wydaje się jednak, że jej istnienie rzuci niestety kolejny cień na wzajemne relacje polsko-ukraińskie. Rodzi się przy tym pytanie: na jakim fundamencie należy budować „międzynarodowy dialog”? Brak prawdy w relacjach, brak chęci przezwyciężenia uprzedzeń (biorąc pod uwagę to, co rzeczywiście łączy i dzieli, nie zaś w myśl „filozofii życzeń” - a taką, jak się wydaje, prowadzili polscy politycy z Kwaśniewskim na czele) zawsze, prędzej czy później, doprowadza do animozji.

Dodajmy, że zachowanie Kwaśniewskiego we Lwowie, który na zbrukanej tablicy, wspólnie z prezydentem Ukrainy złożył kwiaty zostało przez wielu polskich polityków, m.in. Wałęsę, ostro napiętnowane.

Na koniec przenieśmy się na łamy prasy katolickiej, do „Niedzieli” (z 16 maja), gdzie znajdujemy publikację poświęconą kapłanowi, od lat działającemu na rzecz ratowania polskich zbiorów. Ks. Roman Nir jest dyrektorem Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake (USA) oraz dyrektorem Centrum Jana Pawła II. Opracowuje hasła i biogramy z zakresu historii Polonii. Dzięki jego staraniom - pisze „Niedziela” - przejęto wiele cennych starych druków, fotografii, poloników i dokumentów z całych Stanów Zjednoczonych. Trudno powstrzymać się od uwagi, czy nie warto uczynić podobnego wysiłku na terenie Europy, a choćby tylko Francji, która skupia tak liczną i tak różnorodną historycznie Polonię.

PRASOZNAWCA

we Francji

EKUMENICZNA RADOŚĆ

„La Vie” z 19 maja i „Famille Chrétienne” z 13 maja. Podczas wizyty w Bukareszcie (7-9 maja) Papież okazywał gesty serdeczności, tak wobec Kościoła prawosławnego, jak i katolickiego, czytamy w artykule Caroline Boïan, reporterki „Famille Chrétienne”. Z drugiej strony, patriarcha Teoktyst oraz Święty Synod byli świadomi, iż przyjmując Papieża czynią śmiały krok wobec innych Kościołów ortodoksyjnych: w Moskwie, Atenach i Konstantynopolu. Ojciec Święty, przyjęty w Bukareszcie 7 maja przez prezydenta Republiki - Constantinescu, patriarchę Teoktysta oraz biskupów katolickich łacińskich i wschodnich, natychmiast podjął sprawę rekonstrukcji społeczeństwa rumuńskiego po upadku komunizmu w grudniu 1989 r. Wyraził życzenie, by Wspólnota Europejska mogła przynieść Rumunii poparcie polityczne i finansowe. Do Rumunów zwrócił się w następujących słowach: „40 lat komunizmu pozostawiły rany i blizny w ciele i pamięci narodu”. Wezwał ich, a zwłaszcza młodzież, by nie tracili nadziei i odwagi wobec kryzysu ekonomicznego i wolno następujących zmian. Wezwał do dania świadectwa solidarności i odwagi oraz do wytrwałego i odważnego zaangażowania się w służbę społecznej. Zwracając się do Teoktysty Papież powiedział: „Obaj widzieliśmy łańcuchy i doświadczyliśmy opresji ideologicznej, jaka chciała wyrwać z duszy naszych narodów wiarę w Chrystusa”. Następnie: „Ze wszystkich moich sił szukałem jedności i w dalszym ciągu, aż do końca, będę dawał z siebie wszystko, aby jedność była pierwszorzędnym celem Kościołów i tych, którzy nimi kierują w posłannictwie apostołskim.” Wśród burzy oklasków dodał: „Dziękuję za to, że zechcieliście być pierwszym Kościołem prawosławnym, jaki zaprosił do swego kraju Papieża z Rzymu. Jean Mercier w artykule zamieszczonym w „La Vie” dodaje: „Z punktu widzenia ekumenicznego podróz Papieża jest olbrzymim sukcesem, gdyż oczekiwana była od czasu pierwszego spotkania w Rzymie, 10 lat temu, Papieża i patriarchy ortodoksyjnego Kościoła rumuńskiego. Jan Paweł II podkreślił „powołanie” Rumunii - „mostu między kulturą słowiań-

ską i hellenistyczną, łacińską i ortodoksyjną.” Rzecznik prasowy Papieża, Joaquín Navarro-Valls, określił wydarzenie jako „cudowne” i porównał je do upadku muru berlińskiego. Słowo „cud” pada również w przytoczonym niżej fragmencie przemówienia Ojca Świętego: „Droży Bracia w Biskupstwie, przywróćmy widoczną jedność Kościoła. W przeciwnym wypadku Kościół pozbawiony będzie świadectwa, jakie jedynie uczniowie Syna Bożego mogą mu ofiarować, by spowodować otwarcie się na wiarę. Co może otworzyć ludzi współczesnych na Boga, jeśli nie uzyskamy od Niego cudu jedności, pracując dla obalenia przeszkód zagradzających drogę do pełnej manifestacji jedności.” Po raz trzeci o „cudzie” słyszymy z wypowiedzi księdza rumuńskiego: „Wiedzieliśmy, że Papież pragnie do nas przybyć. Jednak nie wyobrażaliśmy sobie tego nawet w najśmielszych marzeniach. Takie uznanie katolicyzmu w społeczeństwie, w jakim być Rumunem oznacza wyznawanie wiary ortodoksyjnej, jest prawdziwym cudem.”

O AUTORYTECIE RODZIELSKIM.

„La Vie” z 6 maja. W czasie, w którym obchodzimy Dzień Matki oraz Dzień Dziecka Dominique Foubyst w artykule pt.: „Być rodzicem oznacza nieustanne kształcenie się” pisze o zmianach zaistniałych w procesie wychowania dzieci w porównaniu do metod stosowanych w poprzednim pokoleniu. Współcześnie wychowanie dziecka opiera się na towarzyszeniu mu, rozumieniu oraz prowadzeniu dialogu. Uczymy się tego codziennie, co jest pasjonujące, lecz i wyczerpujące. Autorytet rodziców wyraża się dzisiaj w inny sposób, niż w pokoleniu poprzednim, mówi F. de Silugby, socjolog rodziny. „Przekazanie wiedzy o granicach, jakich dziecko nie może przekroczyć, odbywa się drogą negocjacji. Kiedyś wystarczyło wyrecytować regułkę znaną od pokoleń. Dzisiaj jest to niemożliwe. Dzieci zanurzone są w społeczeństwie, które przywiązuje wagę do rozmowy, autentyczności kontaktów i do okazywane go sobie szacunku. W tym kontekście powiedzenie dziecku „nie”, bez poparcia odpowiednimi argumentami, nie będzie miało żadnej wagi. Ponadto podawanie wskazówek moralnych, przy nie przestrzeganiu ich samemu, może wywołać zgubne skutki. Dzieje się tak zresztą zarówno w rodzinie, jak i w życiu publicznym. „Dobrze rozumiany autorytet rodzicielski bierze pod uwagę większą obecność rodziców w życiu dzieci, podkreśla Jacques Arène, psychoanalityk, dyrektor serii wydawniczej „Zawód rodziców.” Kiedyś, nawet w wypadku niedobrego ojca, autorytet wynikał sam z siebie. Dzisiaj trzeba zasłużyć sobie na jego posiadanie i codziennie starać się go podtrzymywać. Słowo ojca, który nie podejmuje wysiłku głębokiego poznania swych dzieci, nie pełni zamierzonej roli.”

JACEK MYCIELSKI

OPR. ANNA WŁADYKA

„Bóg w moim życiu”

LIST O MOJEJ MATCE

Wyszkolony ojciec, na stanowisku, otoczony ludźmi, oddający swoją wiedzę dla dobra dzieci i Ojczyzny, zawsze w ruchu, ale nigdy nie zapominający obowiązków katolika - pomimo zakazów ze strony władz nadrzędnych byłego systemu.

Matka - sześciorgo dzieci urodzonych w domu, praca w polu, na budowie, w kuchni, przy gościach (nawet osobistościach). Zawsze myśląca najpierw o dzieciach i mężu, o swoich rodzicach, których przysparzała na starość.

Daleko potem Ona - nigdy wakacji, pięknych kreacji, bez pomocy domowej - ale zawsze razem z nami w modlitwie porannej i wieczornej na kolanach przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej odkrytej za piecem u niemieckiego gospodarza, u którego była na przymusowych pracach w czasie wojny, mając czternaście lat.

Do dziś obraz ten (którego rama wcześniej mieściła portret Hitlera) jest przystanią i towarzyszy Matce w codziennym cierpieniu i samotności.

Całe jej życie było przykładem dobra i chrześcijańskiej miłości.

Kochamy Ją za to i pokładamy nadzieję, że dostąpi kiedyś nagrody od Boga Ojca.

(G.K.)

Przypominamy, że trwa jeszcze, ogłoszony przez Redakcję, Konkurs - Bóg w życiu ludzi, Bóg w moim życiu”. Zapraszamy zatem Państwa do udziału w tej inicjatywie i podzielenia się z Czytelnikami „GK” własnym świadectwem o roli, jaką Bóg odegrał czy odgrywa w Waszym życiu. Wasze wypowiedzi wydrukujemy, a najciekawsze nagrodzimy. Listy prosimy kierować na adres Redakcji z dopiskiem: „Konkurs”.

Dokończenie ze str. 9

O BUTELCE NA MARZENIA

Wszystkie miały przedziwne kształty i kolory, i wszystkie zamykane były wymyślnymi korkami. Rzeczywiście niezwykle. Tak na pierwszy rzut oka, nieprzystające do niczego rozsądnego. Przebiegała, wybierała, dotykała każdej, ale nie mogła znaleźć tego, czego szukała.

- Te korki są nieszczelne - poskarżyła się - żaden nie jest dopasowany jak trzeba.

- Oczywiście, że nie są szczelne, ale wszystkie są takie jak trzeba!

- Nie rozumiem...

- Powiedziałem ci, panienko, że to są butelki na marzenia. Gdybyśmy zamykali nasze marzenia w czymś, z czego nie mogłyby się kiedyś uwolnić, jakże uniosłyby się ku niebu, aby tam pozwolono im się spełnić?

ANNA MALINOWSKA

Dokończenie ze str. 16-17

W domu natomiast lubię majsterkować, zwłaszcza, że efekty tej działalności sprawiają przyjemność mojej lepszej połowie. Poza tym, jest to wspaniałe wytchnienie po dniu pełnym telefonów, zebrań i komputera. W sportach jestem amatorem przygody i ruchu: konie, narty, żagle. To za pewne niedościgny ideał: ruch i przygoda dla ciała, pokój i harmonia dla ducha. Ale jak żyć bez ideałów?



Polacy na Zachodzie

LIST OTWARTY DO PSL W KRAJU

Cieszymy się, że nareszcie państwa zachodnie przekreśliły Jaltę i że Polska jako wolne i niepodległe państwo przystąpiła do struktur obronnych NATO. Jest to pewne zadośćuczynienie moralne dla narodu polskiego, po tylu ofiarach i pięćdziesięcioletniej niewoli komunistycznej. Obecnie po wejściu do NATO czeka Polskę wielki wysiłek przy modernizacji armii i przystosowaniu jej do struktur zachodnich.

Cóż za pech, po parunastu dniach przystąpienia Polski, NATO w stanie wyższej konieczności zmuszone było złamać prawo międzynarodowe w obronie praw człowieka. Atak sił powietrznych NATO na Serbię w obronie Kosowa wywołał wielki protest Moskwy, która potępiła bombardowania NATO, a nie komunistyczną dyktaturę Serbskich ludobójców. Jak w każdej wojnie ofiarami są niewinni ludzie, wiekowa dwustronna nienawiść i zaślepienie doprowadzają do tragedii ludzkiej i zniszczenia kraju. Dobrze że demokratyczne państwa zareagowały, by nie dopuścić do tak potwornego ludobójstwa, jakie miało miejsce w czasie II wojny światowej - o tym nie wolno zapominać.

Śledząc wydarzenia w kraju, gratulujemy przede wszystkim udanej i spokojnej manifestacji chłopskiej 21. 03 w Warszawie, w której to chłopci i ludowcy wykazali swą solidarność i to, że nie dadzą się zepchnąć na obywateli drugiej kategorii.

W czasie blokowania dróg, nie mając innego wyboru, zmuszeni byliście złamać prawo w walce o wasze prawa i godne warunki życia, o polskie rolnictwo i o byt narodu polskiego. Dosłownie tak samo jak wy, uczyniło NATO w obronie praw człowieka. Tego nie rozumieją dzisiejsi bezduszni liberałowie z UW z L. Balcerowiczem na czele, który zamiast bronić i zwiększać budżet na rolnictwo, tak jak to robią rządy w krajach UE, a zwłaszcza Francja, to ten budżet zmniejsza, dążąc do likwidacji rolnictwa. Tak też dzieje się z polskim przemysłem, którego kapitał przechodzi w obce ręce. Jeśli tak dalej pójdzie, to Polska wejdzie do UE na kolanach.

Z okazji Święta Ludowego zasyłamy wszystkim rolnikom i ludowcom w kraju najserdeczniejsze życzenia, aby Bóg dał wam siły i wytrwałość w waszej walce o byt, zachowanie wiary Ojców i idei naszych przywódców: W. Witosa i St. Mikołajczyka.

LUDOMIR DAKOWSKI - PREZES PSL WE FRANCJI

UROCZYSTOŚCI 3-MAJOWE W CHICAGO

Uroczystość Królowej Polski oraz Rocznica Uchwalenia Konstytucji 3-Maja - przebiegła w Chicago niezwykle uroczysto. Związek Narodowy Polski uczcił 208. rocznicę Konstytucji 3-Maja specjalnymi uroczystościami 2 i 3 maja. Złożono wieniec pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki. W śródmieściu odbyła się tradycyjna parada, w której uczestniczyło ponad 250 tys. osób. W kościele Świętej Trójcy została odprawiona uroczysta Msza św. Głównym celebrazem był biskup łomżyński Stanisław Stefanek, który przyjechał na zaproszenie prezesa Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwarda J. Moskala. Przybyły wszystkie organizacje polonijne, poczty sztandarowe, weterani i młodzież. Rodacy oddali hołd Matce Bożej Królowej Polski i dziękowali Bogu za Konstytucję 3-Majową, a także prosili Maryję o łaski potrzebne Polsce i Polonii. Po Mszy św. dzieci i młodzież z polskiej szkoły sobotniej przy kościele Świętej Trójcy przedstawiły program artystyczny z okazji Konstytucji 3 Maja.

JAN JAWORSKI (KAI) - CHICAGO

KOMUNIKAT ZWIĄZKU POLSKICH GRENADIERÓW WE FRANCJI

Zarząd Związku Polskich Grenadierów we Francji (186, Grand Rue w Roubaix) w składzie: prezes - Aleksander Koperski, skarbnik - Jan Krawczyk, sekretarz - Karol Gelles zawiadamia, że **dnia 13 czerwca o godz. 10⁰⁰ w Polskim kościele w Lens (Pas de Calais)** odprawiona zostanie **Msza św.** w intencji poległych i zmarłych polskich kombatantów. Przypominamy, że w Polskim kościele w Lens znajduje się „Urna” z prochami polskich kombatantów poległych na polach walk w Lotaryngii. Większość polskich kombatantów poległych we Francji w roku 1940 za „Wolność Naszą i Waszą” spoczywa na cmentarzu w Dièze (Moselle), gdzie corocznie odbywają się uroczystości w rocznicę walk. Cmentarz w Dièze, początkowo skromny, z biegiem lat, dzięki ogromnej bezinteresownej i ciężkiej pracy tych, dla których sprawa cmentarza była bliska sercu, rósł i stał się pięknie utrzymanym miejscem pielgrzymek Polaków i Francuzów w okresach uroczystości rocznicowych walk i Dywizji Grenadierów. Obecnie nasz Związek byłych Grenadierów liczy tylko kilku członków (jest nas coraz mniej) i dlatego **prosimy naszych przyjaciół, znajomych i sympatyków polskich kombatantów o liczne przybycie na tę uroczystość w polskim kościele w Lens.**

KAROL GELLES

3 MAJA

1 „DOM POLONIJNY”

3-Maja tego roku, obchody Święta Narodowego Rzeczypospolitej w północnej Francji zorganizowane były, jak zazwyczaj, przez „Kongres Polonii Francuskiej” i Konsulat Generalny RP w Lille. „Dom Polonijny”, jak wiele innych stowarzyszeń francusko-polskich, był na nich reprezentowany przez prezesa i jego żonę, a także przez wielu swoich członków. W imieniu „Domu Polonijnego” złożone zostały kwiaty przed Pomnikiem na Placu Rhiour. Przedstawiciele „Domu Polonijnego” wzięli udział w przemarszu z Konsulatu do kościoła St. Etienne i obecni byli oczywiście na Mszy św. Uczestniczyli także we wzruszającej ceremonii w Konsulacie Generalnym RP, jaka się w nim odbyła, coroczny spektakl w Teatrze „Sebastopol” nie mógł się bowiem odbyć z powodu trudności w uzyskaniu sali.

Aby przypomnieć także charakter bardziej radosny Święta Narodowego, „Dom Polonijny” zaplanował już od dawna wielki koncert szeregu polskich orkiestr działających w północnej Francji. Impreza rozpoczęła się wczesnym popołudniem w parku Ohlain. Wśród publiczności, w przeważającej większości ewidentnie odmiennej od tej, którą widuje się w Lille, rozdany został specjalny numer biuletynu Stowarzyszenia, „Echo Polonii”, w którym przypomniano narodową doniosłość daty 3 Maja, będącej także Świętem Maryi Królowej Polski. Pan Konsul Generalny napisał dla tego numeru obszerny tekst okolicznościowy.

Bardzo liczne stowarzyszenia polonijne zaszczyciły nas w czasie tego koncertu swoją obecnością. PZK i jego nowo wybrany prezes z małżonką, Mężowie Katolicy, organizacje kobiet polskich, „Tradycja i Przyszłość”, Chór „Kościuszek”, itd... z całego regionu. Przed zakończeniem spotkania przybył także Konsul Generalny RP. Witając pana Konsula, prezes „Domu Polonijnego” zaproponował, aby w dniu 3 Maja roku 2000 zorganizować u boku Kongresu Polonia i z Konsulatem Generalnym RP w Lille, wielki pochód okolicznościowy z udziałem wszystkich stowarzyszeń polonijnych regionu. Będzie to data dostatecznie symboliczna, aby nasza Polonia wspólnie uczciła ostatni 3 Maja drugiego tysiąclecia. 3 Maja, tak bogatego w historię, którego wszyscy na równi jesteśmy dziedzicami.

„Dom Polonijny”
Lille-Dourges

NOWE WŁADZE SPK-FRANCJA

8 maja symbolicznie, bo w dniu zwycięstwa, odbył się w Paryżu Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Ich Rodzin we Francji. Na Zjazd przybyli delegaci m.in. z najliczniejszego koła w Paryżu, a także z kół w Marsylii, Tulonie, Vauluse, Lille. Jedną z najbardziej oczekiwanych decyzji była sprawa upadającego Domu Kombatanta im. Gen. Władysława Andersa w Paryżu, co do którego zapadła już wcześniej praktyczna decyzja sprzedaży. Dom od lat 80-tych, kiedy to zamknięto restaurację, miał coraz większe problemy z bieżącymi remontami i utrzymaniem poziomu wynajmu sal. Coraz bardziej pusta kasa kombatanka mogła jedynie zapewnić bieżącą obsługę i opłaty. Nie najlepsza polityka kilku ostatnich Zarządów spowodowała, że do zabytkowej kamienicy w XVII dzielnicy Paryża, która była materialną pamiątką powojennej emigracji, zaczęło zaglądać widmo sprzedaży. Od 1998 roku podjęto, za pośrednictwem władz Światowej Federacji w Londynie, rozmowy na temat możliwości przekazania Domu w dzierżawę Polskiej Misji Katolickiej. Dwie polskie parafie w Paryżu są prześladowane, a kierujący pracą Misji, ks. prał. Stanisław Jeż podjął nawet rozmowy w celu uzyskania możliwości korzystania przez Polaków mieszkających we francuskiej stolicy z kościoła znajdującego się nieopodal Domu SPK. Projekt dzierżawy przewidywał utrzymanie kombatanko-patriotycznego charakteru placówki, przeprowadzenie niezbędnych remontów i coroczną wypłatę 100 tys. franków na potrzeby Zarządu Krajowego SPK. Propozycja wydzierżawienia Domu Misji Katolickiej nie przypadła jednak wszystkim do gustu. Rozmowy były przeciągane a szukanie alternatywnych rozwiązań okazywało się na ogół żałosne w skutkach i stan budynku jedynie pogarszało. Dodatkowym problemem był fakt, że prawnym właścicielem Domu była instytucja powiernicza, działająca jako osobne stowarzyszenie i powiązana jedynie unią personalną z SPK i Federacją Światową w Londynie. Nawet nie wszyscy członkowie owych powierników byli członkami SPK. Zmiana w ostatniej chwili warunków dzierżawy ze strony też organizacji i jej prawników sprawiła, że reprezentujące Misję stow. „Concorde” wycofało się z praktycznie już sfinalizowanej umowy. Na przełomie kwietnia i maja „Powiernicy” podjęli decyzję o sprzedaży budynku. Odbiło się to dużym echem w środowisku polonijnym Paryża, a osoby nie zgadzające się z tą decyzją utworzyły nawet Komitet Obrony Domu i rozpoczęły akcję zbierania podpisów pod petycją do Stow. Powierników.

W takiej gorącej atmosferze doszło do zwołania Walnego Zjazdu. Jego koncyliarny ostatecznie charakter należy zawdzięczać sprawnemu przewodnictwowi sprawowanemu przez londyńskiego gościa z Federacji Światowej Cz. Zychowicza. Delegaci przegłosowali kilka bardzo ważnych uchwał - w tym postulat zwrotu tytułu własności majątkowej „powierników” na rzecz SPK (utrzymanie Powierników miało m.in. zabezpieczyć dom przed przejęciem go, np. przez podstawione przez komunistów osoby, co obecnie straciło już swój sens), zobowiązało nowowybrany Zarząd do podjęcia wszelkich możliwych działań w celu zachowania tej żołnierskiej pamiątki w rękach SPK i zaapelowało o sfinalizowanie umowy dzierżawnej z Polską Misją Katolicką we Francji. Warto tu dodać, że Misja od lat współpracowała z organizacją kombatanką, a jej przełożony ks. prał. St. Jeż piastuje w ostatniej kadencji funkcję prezesa Koła Paryż. Czarne chmury nad budynkiem pamiętającym m.in. pobyt w nim Evity Peron w czasach, kiedy był on placówką dyplomatyczną Argentyny (kupiony przez Polaków w 1947 r.) jak na razie odeszły na bok. Do obydwu stron negocjacji zaapelowano o maksimum dobrej woli w ocaleniu kombatankiej spuścizny. Wybrano też nowy zarząd krajowy. Na jego czele stanął zasłużony kapelan środowisk kombatantkich, znany od lat z patriotycznej postawy i niezłomności więzień niemieckich obozów koncentracyjnych ks. prał. Witold Kiedrowski. Ks. prał. Kiedrowski (rocznik 1912) był uczestnikiem kampanii wrześniowej i uczestnikiem konspiracji od 1940 r. W 1942 r. aresztowany przez Gestapo zostaje skazany na karę śmierci. Dzięki wstawiennictwu przyjaciół kara ta zostaje zamieniona na pobyt w obozie koncentracyjnym. Ks. Prałat był wię-

niem m.in. Majdanka, Brzezinki i Buchenwaldu, gdzie zastało go wyzwolenie przez Amerykanów. Do Francji przyjechał z Niemiec w 1947 r. Organizował m.in. polskie małe seminarium duchowne w Paryżu, którego był dyrektorem i profesorem. W latach 1960-1995 prowadził audycje religijne w sekcji polskiej RFI, jest autorem wielu artykułów w pismach polonijnych i konferencji prowadzonych dla Francuzów na temat sytuacji w naszym kraju. Jest kapelanem polskich Kawalerów Maltańskich w Paryżu i środowisk kombatantkich. Posiada też liczne odznaczenia, m.in. Order Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż AK, odznaczenia wojenne. Przez wiele lat był członkiem emigracyjnych organizacji niepodległościowych i animatorem pomocy humanitarnej dla Polski. Nowemu prezesowi - szczęść Boże!

BOGDAN USOWICZ

OBCHODY 3 MAJA W LYONIE

Jesli zastanowimy się głębiej nad sensem naszego święta narodowego - tym, które wyraża się tryumfem niezależnej myśli politycznej nad klasowym partykularyzmem, to spotkanie z dobrą polską książką uświetnia tę okazję w sposób wyjątkowo trafny. W tych szczególnych dla polskiej pamięci narodowej dniach Polonia Lionńska miała możliwość uczestniczenia w trzydniowym Kiermaszu Książki Polskiej, zorganizowanym po raz kolejny przez tutejszy Konsulat. W bogatej i różnorodnej ofercie książkowej każdy mógł chyba znaleźć coś dla siebie - poczynawszy od literatury pięknej i wydawnictw językowych, poprzez publikacje historyczne, popularno-naukowe aż po najróżniejsze poradniki i pewną ilość pozycji specjalistycznych. Uroczyste zakończenie Kiermaszu było jednocześnie zaproszeniem do dalszych obchodów naszego święta, tym razem przy pięknie przygotowanym bufecie w ogródku Konsulatu, przekształconym tego dnia w wyjątkowo sympatyczne forum spotkania wszystkich pokoleń Lionńskiej Polonii.

Jacek Tołdowski

Rzecznik prasowy polskiej parafii w Lyonie

ZJAZD ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI

Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji i ks. dyrektor, A. Ptaszkowski serdecznie proszą Czcigodnych Księży, Szanownych Gości i Prezesów poszczególnych Związków, wszystkie Bractwa należące do Związku o wysłanie delegacji na Roczny Związkowy Zjazd, który odbędzie się we wtorek 1 czerwca br. w Lens. Msza św. o godz. 10⁰⁰ w kościele Millennium, potem dalszy ciąg w sali parafialnej obok kościoła.

Zarząd Związku: ks. dyr. A. Ptaszkowski i Sekretarka Związku - Wanda Konieczna

STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
serdecznie zaprasza na Wyprzedaż - „Venté”,
która odbędzie się 29-30 maja w godz. 11⁰⁰ - 18⁰⁰
przy parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain w Paryżu - m^o Exelmans). Dochód przeznaczony jest na cele charytatywne.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Adam Górecki	500 FF
Tadeusz Grzesiak	400 FF
Tadeusz Hajduk	500 FF
Mme et Mr Kaprański	400 FF
Ewa Kuc	400 FF
Jerzy Lipowicz	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają prężną działalność „Głosu Katolickiego” składamy serdeczne podziękowania.

UWAGA! promocyjne CENY: **790 Frs**
(w obie strony!)

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	POLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,

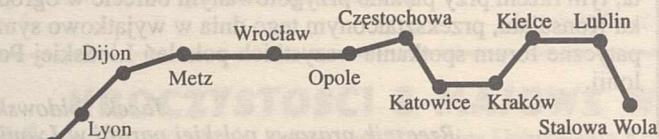
M^e FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
France (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 60 97 68 (18 ⁰⁰ -21 ⁰⁰); tel. 06 61 87 29 80	
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

RÓŻNE:

* Offre de logement contre du travail (avec les chevaux) - département „91”. T. 01 64 91 06 65.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	POLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

⊙ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV- RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVII)

LOKALE:

* F3 - 64 m² (m² Marie d'Ivry) - odnowione, V piętro, winda, spokojne. Cena: 580 000 F (do dyskusji) T. 01 46 71 70 61 (21⁰⁰ - 22⁰⁰), ew. 01 55 35 32 31.

TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

LEKCJE

* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

W TWOIM DOMU

* MEBLE, URZĄDZENIE WNĘTRZ, PORADY - WYKONUJE FACHOWIEC Z DOŚWIADCZENIEM I JĘZ. FRANCUSKIM, z REFERENCJAMI - T. 01 47 68 73 42.

SZUKAM PRACY:

* Dyplomowana pielęgniarka (40 l) z uregulowanym pobytem we Francji zaopiekuje się starszą lub chorą osobą (np. toaleta, masaż, zastrzyki, karmienie, kroplówki, czuwanie) - 01 39 54 01 39 lub 06 14 97 84 28.

KIERMASZ W PARAFII ŚW. GENOWEFY

18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris; metro: Exelmans

13. czerwca w godz. 12³⁰ - 21⁰⁰

W programie: loteria fantowa dla dzieci i starszych; dania gorące, aperitif, napoje ciepłe i zimne; występ zespołu „Polonez”; koncert chóru „Piast”.
Serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy.

RADA PARAFIALNA I DUSZPASTERZE



TEL: 01 40 20 00 80

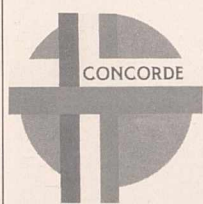
Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m: Concorde, Madelaine

Na dania znakomitej, staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Male grupy - atrakcyjne ceny.

Filia w Orleanie.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19 MAJA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



400, RUE SAINT HONOR - PARIS
T L. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51) lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok 325 Frs ☐ Czekałem
☐ Pół roku 170 Frs ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs ☐ Gotówka

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



26 maja - polski Dzień Matki
30 mai - Fête des Mères en France